

# PASSA

## TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA  
15 października 2015    czasopismo bezpłatne    Nr 41 (780)

[www.passa.waw.pl](http://www.passa.waw.pl)



**GINEKOLOGIA**  
USG GENETYCZNE  
(certyfikat FMF)  
USG ciąży, 3/4D, połówkowe  
**BADANIA USG** dorośli i dzieci  
USG tarczycy, piersi, stawów  
dopplery i wiele innych  
**SPECJALIŚCI**  
internista, endokrynolog  
i wielu innych  
  
ul. Beli Bartoka 8  
(wejście od Al. KEN)  
metro Ursynów  
tel. (22) 53 53 600  
**czyt. str. 15**

**PsychoMEDIC.pl**  
Klinika psychologiczno-psychiatryczna  
Psychiatra - Psycholog - Psychoterapeuta  
Neurolog - Endokrynolog - Seksuolog  
Centrum oraz Ursynów - 7 dni w tygodniu  
tel. 22 253 88 88 lub 22 299 11 22

**KUCHAREK SZCZĘŚĆ**  
OBIADY DOMOWE  
[www.kucharekszesc.pl](http://www.kucharekszesc.pl)



# Królewska wizyta

*Belgijska para królewska sadziła buki w Powsinie*

**Czyt. str. 6**

## Program „Ursynów 60+“



**Czyt. str. 4**

## SGGW: to już 200 lat



**Czyt. str. 8**

## Po co nam Konstytucja?



**Czyt. str. 10**

# Allegro furioso alla polacca



cy z Irlandczykami, to jest mecz o mistrzostwo Europy katolików i wypada wesprzeć duchowo obie strony. Może to wszystko oznacza, że niezależnie od podziałów politycznych i wyznaniowych nastąpi nareszcie sojusz dla postępu?

**B**ogac tam, jakieś ruchy widać tylko na ulicy Postępu. Ma tam wkrótce być jeszcze większa gęstość przejeżdżających aut niż na cichej do niedawna uliczce Etiudy Rewolucyjnej, która stała się od pewnego czasu jedyną drogą ucieczki z osadzonego głównie przy Domaniewskiej służewieckiego zagłębia biurowego zwane go Mordorem. Mieszkańcy Etiudy są już radykalniejsi od Chopina. Nie chcą bowiem ograniczać się tylko do muzycznego nastroju rewolucji, lecz organizują uliczne protesty, żądając przedłużenia ważnej arterii, jaką jest Woronicza, aż do Żwirki i Wigury. Bogiem a prawdą, nawet takie przedłużenie nie skróci ich mąk, ponieważ urbanistyczny burdel, na jaki w owej okolicy pozwoliły władze miasta, jawi się snem pijanego idioty. Tym bardziej, że biurowców i apartamentowców wciąż się tam dobudowuje, czemu się zresztą trudno dziwić, skoro racjonalne plany zagospodarowania przestrzennego w Warszawie po większej części diabli wzięli, dając sygnał deweloperom: hulaj dusza!

**E**fekt działania kolejnych rad i zarządów miasta jest taki, że w centrum Warszawy turyści mogą po prostu cholery dostać. Wzdłuż głównych ulic mamy niemal wyłącznie bank przy banku i coraz trudniej znaleźć jakąś kawiarenkę lub restauracyjkę, nie mówiąc już o zwykłym kible. Pewnie dlatego zdarzyło się parę lat temu,



RYŚ. PETRO/AUGUST

że czekający w bankowej kolejce - nomen omen przy Placu Bankowym - jakiś biedny staruszek po prostu narobił w gacie, bo po długiej podróży autobusem nie mógł się dostać do jakiegokolwiek toalety. Zdaje się, że interweniował nawet rzecznik praw obywatelskich, a sąd, do którego biedak wystąpił o odszkodowanie, przyznał mu rację. Czyli miasto mamy tak fajne, że można z zachwytu się zes.....ć.

**A** jeśli już wspominałem o Stuzewcu, to trzeba zauważyć, że bojowy Marsz Mokotowa dotarł aż do Ochoty, gdzie na stadionie miejskim przy Wawelskiej, działający tam klub Skra

zorganizował wraz z innymi klubami stołecznymi gwałtowny protest przeciwko poczynaniom miasta, prowadzącym do upadku sportu wyczynowego. Działacze odczytali między innymi fragment oficjalnego dokumentu strategicznego, w którym zobowiązuje się władze miejskie do oddłużenia klubów. W praktyce jednak czynione jest coś wprost przeciwnego. Polityka miasta w połączeniu z polityką państwa doprowadziło do tego, iż kompleks obiektów gwardyjskich przestał służyć celom sportowym, a tysiąc zawodników różnych sekcji tego klubu działa teraz jako Związek Wypędzonych ze stadionu

przy Raławickiej i z Hali Mirowskiej, zwanej zwyczajowo przez lata Halą Gwardii.

**D**obrze znana warszawiankom ruina Skry urąga zwykłemu poczuciu przyzwoitości. Obecne na spotkaniu protestacyjnym dawna rekordzistka świata w biegu na 100 metrów przez płotki Teresa Sukniewicz-Kleiber i dzisiejsza rekordzistka rzutu młotem Anita Włodarczyk stwierdziły, że im po prostu wstyd, gdy wchodzi na Skrę. To samo powiedziała uczestnicząca w międzyklubowym mitingu córka sławnego generała - Anna Maria Anders. Wszedłem z Anitą do pomieszcze-

nia zwanego szumnie siłownią, żeby przekonać się, jaka tam wilgoć i smród. Rozpoczęte z inicjatywy prezesa Krzysztofa Kaliszewskiego próby całkowitego zmodernizowania - a wcześniej zbudowania nowego - stadionu lekkoatletycznego przy Wawelskiej zostały przez miasto storpedowane. Dość kabaretowo to wygląda, gdy jednego dnia nagradza się Anitę, zawodniczkę Skry, jako najlepszą sportsmenkę Warszawy (a w tym roku i całej Polski), by nazajutrz przysłać na Wawelską czterech komorników, którzy zajęli już nawet sztandar klubowy.

**K**rzysztof Kaliszewski jasno wyłuszczył, z jakich powodów Skra popadła w zadłużenie, wskazując na ewidentną winę władz miejskich. Niestety, na spotkanie przy Wawelskiej nie przybył, żeby zareplikować, najważniejszy z zaproszonych gości - dyrektor Biura Sportu i Rekreacji miasta stołecznego Warszawa Janusz Samel, dowodząc, że i on oświadczył, i jego zwierzchnicy sprawy stołecznego sportu wyczynowego mają w dupie. W tej chwili pozbawiona użytkowania wieczystego Skra działa przy Wawelskiej bez jakiegokolwiek podstawy prawnej, odnosząc - jak na ironię - wielkie sukcesy. Sąd Najwyższy rozpatruje skargę kasacyjną klubu i jego byłego sponsora, irlandzkiej firmy Global Partners. Należy jednak pamiętać, że Sąd Ostateczny co do warunków rozwoju i poziomu sportu wyczynowego w Warszawie należy do zawodników, trenerów i kibiców. A od ich wyroku na pewno nie będzie odwołania.

**MACIEJ PETRUCZENKO**  
PASSMITA  
naczelnym@passa.waw.pl

**blood, Blut, sang, sango, sangre, bloed, kraujas, asinis, blod, sangue, krv, крoв, крoвь, vér, sangue znaczy KREW różne słowa – tak samo ważne**

**Stowarzyszenie „Nasz Ursynów”**

zaprasza mieszkańców na

**HONOROWĄ SOBOTĘ NA URSYNOWIE,**

**czyli honorowe oddawanie krwi.**

Autokar Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie będzie oczekiwał na **Parkingu Ratusza Dzielnicy Ursynów** (al. KEN 61, metro Imielin)

**24 października, SOBOTA, w godz. 11.00 -16.00**

**Jak przygotować się do oddania krwi?**

- dawcą może być osoba w wieku od 18 do 65 lat (dawcy pierwszorazowi do 60 roku życia)
- w ciągu doby poprzedzającej oddanie krwi wypić ok. 2 l płynów (woda mineralna, soki)
- być wyspanym
- spożyć lekki posiłek (np. pieczywo, chuda wędlina, ser biały, dżem)
- wykluczyć z diety tłuszcze pochodzenia zwierzęcego: mleko, masło, kiełbasę, pasztet, śmietanę, rosół, tłuste mięso oraz jajka orzeszki ziemne i ciasta kremowe.
- ograniczyć palenie papierosów
- nie zgłaszać się do oddania krwi jeśli jest przeziębiony (katar) lub przyjmuje leki
- nie przychodzić do oddania krwi po spożyciu alkoholu!!!

Przed oddaniem krwi lekarz przeprowadza wywiad medyczny i skrócone badanie przedmiotowe kandydata na dawcę

**Oddawanie krwi jest całkowicie bezpieczne!**

Regionalne  
Centrum  
Krwiodawstwa  
i Krwiolecznictwa  
w Warszawie





# ORATORIUM ECCE HOMO

na motywach dramatów Karola Wojtyły



Muzyka **Jakub Kaczmarek** Libretto **Danuta Bolikowska**

Soliści

**Aleksandra Klimczak**  
**Jan Piasecki**  
**Krzysztof Knapczyk**

Aktorzy

**Stawomira Łozińska**  
**Mirosława Krajewska**  
**Wojciech Wysocki**

Orkiestra symfoniczna  
pod dyrekcją Jakuba Kaczmarka

Chóry

Uniwersytetu SWPS  
pod kierownictwem Ewy Mackiewicz  
Chór Kameralny Endorfina  
pod kierownictwem Andrzeja Stawomira Kietbowicza  
Grodziski Chór Kameralny Cantata  
pod kierownictwem Barbary Paszkiewicz

## 17.X.2015

(sobota), godz. 19.00

Kościół pod wezwaniem  
Wniebowstąpienia Pańskiego  
al. KEN 101

Organizator:



DZIELNICA  
**URSYNÓW**  
M.ST. WARSZAWA



# ZIKO APTEKA

**WARSZAWA**

**URSYNÓW**

**ul. Surowieckiego**

obok Biedronki i Orłenu

pon.-pt. 8:00-22:00, sb. 8:00-16:00

**NOWA LOKALIZACJA**

**al. KEN 19**

obok Rossmanna

pon.-pt. 8:00-22:00, sb. 8:00-16:00

**al. KEN 83**

metro Stokłosy

pon.-pt. 8:00-22:00, sb. 8:00-16:00

**al. KEN 105**

metro Ursynów

**24 h / 7 dni w tygodniu**

**ul. Cynamonowa 19**

obok Tesco

pon.-pt. 8:00-22:00, sb. 8:00-16:00

Infolinia 12 687 57 47

pozostałe lokalizacje sprawdź na [www.ZikoApteka.pl](http://www.ZikoApteka.pl)

4 **Uroczysta inauguracja Programu „Ursynów 60+”**

# Dla każdego coś dobrego...



**W piątek 9 października w pomieszczeniach Warszawskiej Szkoły Reklamy odbyła się uroczysta inauguracja Programu „Ursynów 60+”, adresowanego do grupy najstarszych mieszkańców Dzielnicy Ursynów.**

W spotkaniu inauguracyjnym uczestniczył burmistrz Robert Kempa oraz poseł Joanna Fabisiak, znana z działalności na rzecz osób starszych. Burmistrz powitał uczestników Programu „Ursynów 60+” i zwrócił uwagę zebranych na fakt, iż jest to już ko-

lejne przedsięwzięcie adresowane do ursynowskich seniorów, wzbogacające ofertę bezpłatnych zajęć organizowanych przez Dzielnice, po zajęciach komputerowych, kursie języka angielskiego czy szeregu działań integracyjnych i aktywizujących. Włodarz dzielnicy zachęcał uczestników Programu „Ursynów 60+” do aktywności fizycznej, jak również do zdobywania i przekazywania sobie nawzajem wiedzy z zakresu współczesnych zagrożeń, na jakie narażone są w szczególności osoby starsze. Takie działania dostępne

są właśnie w ramach rozpoczynającego się Programu.

Goszcząca na uroczystości Joanna Fabisiak, od lat zaangażowana w różnorodne inicjatywy na rzecz osób starszych, podkreśliła wagę integracji międzypokoleniowej oraz rolę tradycji. Słowami „Tradycję mogą przekazać tylko seniorzy” zachęcała zebranych do podejmowania działań służących podtrzymaniu aktywności społecznej – w szczególności integracji międzypokoleniowej. Na zakończenie spotkania wszyscy zebrani otrzymali „Indeksy seniora”,

stanowiące dodatkową zachętę do aktywnego udziału w zajęciach.

Program „Ursynów 60+” finansowany ze środków Dzielnicy Ursynów m. st. Warszawy adresowany jest do 70-osobowej grupy ursynowskich seniorów. W ramach programu przewidziano cykliczne zajęcia, w wymiarze dwóch spotkań w tygodniu, obejmujących między innymi wykłady dydaktyczne i ćwiczenia praktyczne, prowadzone przez specjalistów z zakresu:

- zdrowia psychofizycznego
- umiejętności społecznych

– bezpieczeństwa i prewencji

– wiedzy dotyczącej profilaktyki i rekonwalescencji

– aktywizacji i integracji międzypokoleniowej,

– a także spotkania rekreacyjno - aktywizujące:

– warsztaty jogi

– tańce latynoamerykańskie

– terapię dźwiękiem

– spotkania hobbystyczne – z fotografem, dietetykiem, trenerem pamięci, rehabilitantem.

**Agnieszka Pająk-Czech**



**Latarnie wzdłuż Rosoła – potrzebne czy nie?**

## Rowerzyści już Jaśnie Państwo

**Wzdłuż ulicy Rosoła przy ścieżce rowerowej na odcinku od Belgradzkiej do Jeżewskiego stanęły nowe latarnie. Mają one oświetlać samą ścieżkę, a także chodnik, który biegnie tuż obok.**

Montaż latarni to inwestycja ZDM. Ścieżka rowerowa będzie oświetlona przez 28 nowych lamp. Koszt inwestycji to 200 tysięcy złotych. Jednak wraz z rozpoczęciem prac pojawiły się głosy mieszkańców, którzy uważają, że to pieniądze wyrzucone w błoto. Jak to argumentują?

– Nie wiem po co ZDM ustawia te latarnie, bo ścieżkę bardzo dobrze oświetlają lampy, które stoją tuż przy jezdni. Moim zdaniem to bezsensowne marnotrawienie pieniędzy – mówi mieszkaniec ulicy Jeżewskiego.

Ci, którzy zasiedlają bloki przy Lokajskiego, mają nieco inne zdanie na ten temat...

– Uważam, że latarnie są bardzo potrzebne. Przynajmniej te na odcinku od Belgradzkiej do ulicy Przy Bażantarni. Bardzo często wjeżdżam wieczorem w przybłokowe parkingi i jeżeli rowerzysta nie ma porządnej lampki przy rowerze – co zdarza się bardzo często – z pewnością go nie widzę. Myślę, że latarnie i dodatkowe źródło światła przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa. Na wspomnianym odcinku światło latarni ulicznych nie dociera, bo zasłaniają go drzewa i nocą jest tu zupełnie ciemno. Nie uważam, żeby to była zbędna inwestycja przynajmniej na odcinku od Belgradzkiej do Przy Bażantarni – mówi pan Andrzej, mieszkaniec ulicy Lokajskiego.

Zarząd Dróg Miejskich także odpiera zarzuty

– O dodatkowe oświetlenie prosiła nas grupa rowerzystów. Uznałszy, że faktycznie jest ono potrzebne i dlatego zapadła decyzja o montażu latarni – mówi Karolina Gałęcka, rzeczniczka ZDM.

Bez względu na pogląd w tej sprawie, latarnie już zamontowano. Są ładne, nowoczesne i bardzo dobrze wpisują się w tutejszy krajobraz. ZDM planuje zakończyć prace do końca tego miesiąca. Wykonawcą jest firma Budwex.

**APC**

**Młodzieży szkolnej zajrzał w oczy głód**

## Kto spieprzył sprawę soli?

**Pod koniec sierpnia tego roku weszło w życie rozporządzenie ministra zdrowia dotyczące grup środków spożywczych przeznaczonych do sprzedaży dzieciom i młodzieży w jednostkach systemu oświaty oraz wymagań jakie muszą spełniać środki spożywcze stosowane w ramach żywienia zbiorowego dzieci i młodzieży.**

Innymi słowy, chodzi o zakaz sprzedaży niezdrowej żywności w sklepikach szkolnych oraz dostosowanie stołówek do nowych wymogów przy doprawianiu potraw.

Nowe przepisy wciąż wywołują ogromne oburzenie wśród rodziców i dzieci. I nie chodzi tu o zakaz sprzedaży drożdżówek czy chipsów, ale o ograniczenia przy stosowaniu soli i cukru w stołówkach szkolnych czy przed-szkolnych. Według nowych regulacji napoje typu herbata, kakao czy kompoty mogą być słodzone jedynie miodem naturalnym. Najbardziej jednak dotkliwie dla uczniów jest ograniczenie soli. Regulacja wyraźnie podkreśla, że w procesie przygotowania posiłku stosowana ma być sól o obniżonej zawartości sodu czyli sodowo – potasowa, zabronione jest używanie soli po procesie przygotowania posiłku, a w żywieniu zbiorowym należy uwzględnić, że codzienne spożycie soli powinno wynosić nie więcej niż 5 g – czyli niecała łyżeczka od herbaty.

W rezultacie potrawy są po prostu niesłone i dzieciom nie smakują. Wszystkie zalecenia w rozporządzeniu mają pomóc w walce z otyłością wśród dzieci i młodzieży. Niestety, nakazy i zakazy nie zostały do końca prze-myślane...

Okazuje się bowiem, że większość dzieci w szkołach nie chce teraz jeść obiadów, bo są niesmaczne. Dzieci potrzebują odpowied-

niej ilości pokarmu, by zdrowo rosły, a ich organizmy funkcjonowały prawidłowo. U głodnych dzieci często pojawiają się problemy z bólem brzucha, osłabieniem, bólem głowy czy brakiem koncentracji. Czy właśnie o to chodziło? Ponadto należy zwrócić uwagę na to, że nie wszystkie dzieci cierpią na otyłość. Wśród uczniów jest duża grupa – zwłaszcza dziewcząt – która cierpi na anoreksję. Po zmianach przepisów one także nie jedzą posiłków. Alarm dotyczący tego właśnie problemu podniósł jedna z naszych czytelniczek

ki ruchu, to zmiany w przepisach nie pomogą – komentuje dyrektorka jednej z ursynowskich szkół.

Wśród masy problemów z nowymi przepisami wyłania się jeszcze jeden – tony zmarnowanej, wyrzucanej do kosza żywności. Wiemy, że intendenci nie radzą sobie z tym zagadnieniem. Swoje dokładają też rodzice, którzy uważają, że nie po to płacą co miesiąc za posiłki dzieci, by jedzenie lądowało w koszu, a ich pociechy chodziły głodne przez cały dzień. Kanapki do szkoły nie wystarczą, jeżeli dziecko przeby-



– W mojej szkole jest duża grupa dziewcząt, które mają anoreksję. Jest ogromny problem bo dziewczynki od czasu zmiany przepisów w ogóle nie chcą jeść. To przyczynia się do pogłębiania ich problemów – mówi jedna z nauczycielek ursynowskiej szkoły, która pragnie zachować anonimowość.

Sami dyrektorzy szkół nie chcą się oficjalnie wypowiadać w tej kwestii. Jednak podczas prywatnych rozmów przyznają, że przepisy nie zostały przemyślane do końca.

– Narzucone normy nie spowodują niwelacji problemu z otyłością u dzieci. Jeżeli nie będą jadły zbilansowanych posiłków przez cały dzień i nie zapewni się im odpowiedniej daw-

wa w placówce od godziny 8:00 do 17:00. Nawet dorosły człowiek nie powinien mieć tak długiej przerwy między posiłkami. Dlatego niektórzy uczniowie noszą ze sobą do szkoły sól i cukier by poprawić smak stołkówkowych dań.

Wniosek z całego zamieszania jest prosty: do szkół powinna wrócić sól, żeby dzieci jadły regularnie posiłki. Oczywiście nie zgodzamy się na powrót chipsów czy gazowanych napojów. Owoce, warzywa i zdrowe przekąski są jak najbardziej wskazane.

– Sama sól nie wywołuje otyłości i nie powoduje problemów ze zdrowiem pod warunkiem, że nie je się jej przysłowiowymi „kilogramami” – kwituje dietetyk Katarzyna Szaniawska.

**Agnieszka Pająk - Czech**

# Witold Kołodziejski

lista 1 miejsce 5

#DamRadę  
z Twoją pomocą



Prawo i Sprawiedliwość  
www.wybiezpis.org.pl



## Zlikwidować użytkowanie wieczyste! Skończyć z PRL!

Rozmowa z Witoldem Kołodziejskim, byłym przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wiceburmistrzem dzielnicy Ursynów, aktualnym radnym sejmiku województwa mazowieckiego, kandydatem do Sejmu RP z ramienia PiS



**PASSA: Ustawowy potworek w postaci użytkowania wieczystego gruntów ma się w Polsce bardzo dobrze. Niby jesteś właścicielem nieruchomości, a w rzeczywistości nim nie jesteś. Jak widzi pan rozwiązanie tego palącego problemu?**

**WITOLD KOŁODZIEJSKI:** Kwestia prawa własności należy do fundamentalnych spraw w każdym demokratycznym i cywilizowanym państwie. Gdy się patrzy na zapisy Konstytucji RP, przynajmniej w teorii podobnie wygląda to w Polsce. Artykuł 21 nie pozostawia wątpliwości, że "Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia." Natomiast w artykule 64 ustawodawca wskazuje, że "każdy ma prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia." Wskazuje również, że "własność może być ograniczona tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona istoty prawa własności." A jednocześnie "własność, inne prawa majątkowe oraz prawo dziedziczenia podlegają równej dla wszystkich ochronie prawnej."

Niestety, to tylko teoria, przynajmniej w odniesieniu do setek tysięcy użytkowników wieczystych. I tu jest pies pogrzebany. Jak bowiem mają się zapisy Konstytucji do prawa z 1961 r., czyli sprzed ponad pół wieku i rodem z najczarniejszych lat i praktyk PRL? Wówczas istotą uchwalenia takiego prawa była zasada panująca w PRL, że nieruchomości gruntowe w miastach powinny być własnością państwa. Do 1989 r. użytkowanie wieczyste było praktycznie jedyną możliwością nabywania gruntów państwowych w miastach. Obecnie zaś jesteśmy jedynym krajem

w Unii Europejskiej, który wciąż nie uporał się z kwestią tej ulomnej i krzywdzącej formy własności.

**Miasto wyznacza kolejne roczne podwyżki opłat z tytułu użytkowania wieczystego, zwane dla niepoznaki aktualizacjami, które, jak w przypadku Warszawy, często są zabójcze mieszkańców.**

W samej Warszawie problem ten dotyka kilkaset tysięcy użytkowników wieczystych i ich rodzin w wszystkich 18. dzielnicach miasta. Teoretycznie od 2005 r. istnieje możliwość przekształcenia użytkowania wieczystego we własność na wniosek osoby zainteresowanej. Jednak praktyka ma się znów nijak do intencji. W Warszawie proces przekształcania nieruchomości dla jednego wnioskodawcy trwa latami, a w przypadku zabudowań wielorodzinnych jest de facto niemożliwy do wyegzekwowania, gdyż wymaga zgody wszystkich użytkowników.

Jednocześnie opłaty za użytkowanie wieczyste rosną lawinowo, a podwyżki, które funduje mieszkaniowy samorząd, stosując wymóg ustawy mówiący, że wysokość tej opłaty jest uzależniona od wartości nieruchomości, co w przypadku Warszawy oznacza stałe podwyżki, gdyż ceny nieruchomości rosną - sięgają od kilkuset do nawet ponad tysiąca procent! Oznacza to, że oprócz podatku od nieruchomości, który każdy musi zapłacić, a który wynosi w zależności od wielkości mieszkania średnio kilkadziesiąt złotych rocznie, użytkownicy wieczystości płacą dodatkowo od kilkuset do nawet kilku tysięcy złotych perelowskiego haraczu.

Dodatkowo obecne prawo dotyczące naliczania tej opłaty ma się nijak do konstytucyjnej zasady równości, gdyż normą jest istotne zróżnicowanie opłat za podobny metraż nie tylko w tym samym mieście, co mogłoby być od biedy tłumaczone różną atrakcyjnością gruntów, ale nawet przy tej samej ulicy. Wynika to z faktu, że urzędnicy swobodnie dobierają nieruchomości, których wartość aktualizują i normą jest, że nie dotyczy to wszystkich nieruchomości z jednego obszaru, a jedynie ich części. Tym samym różnica w opłacie może być nawet kilkukrotna dla nieruchomości położonych po sąsiedzku.

**Czyli, najwyższy czas skończyć z PRL w odniesieniu do konstytucyjnej ochrony własności i równości wobec prawa. Deklaruje pan dzisiaj, że po ewentualnym zdobyciu poselskiego mandatu nie odpuści pan tej arcyważnej sprawy?**

Nie odpuszczę. Mam świadomość, że nie wszyscy zgłaszają na kandydatów Prawa i Sprawiedliwości. Jednak wszyscy zdajemy sobie sprawę, że ta partia będzie miała wpływ na kształtowanie prawa w Polsce. Jako samorządowiec, ale i od pokoleń mieszkaniowiec Warszawy oraz kandydat PiS do parlamentu, zrobię wszystko, aby już od początku kadencji rozpoczęły się prace nad zmianą prawa. Użytkowanie wieczyste musi przestać funkcjonować jak najszybciej się tylko da. I to bez drażniących opłat za przekształcenie we własność. Polskę musi być stać na zapewnienie elementarnej sprawiedliwości i równości w kwestii tak fundamentalnej, jak własność mieszkaniowa.

Rozmawiał Tadeusz Porębski

Wizyta króla i królowej Belgów w Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej

# Tak nam dopomóż Buk!



**Król Belgów Filip wraz z królową Matyldą odwiedzili w środę Centrum Edukacji Przyrodniczo – Leśnej Lasów Miejskich w Powsinie. W uroczystościach wzięli też udział wicepremier Belgii Didier Reynders, ministrowie – prezydenci Regionów Belgijskich oraz prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz – Waltz.**

Królewska para tylko dwa razy do roku bierze udział w wyjazdach zagranicznych. W tym roku zdecydowała się na przyjazd do Polski. Wizyta królewska rozpoczęła się we wtorek od powitania na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego przez prezydenta Andrzeja Dudę i jego małżonkę. Program trzydniowej wizyty Króla Filipa i Królowej Matyldy przewidziano bardzo napięty. Mimo to znaleźli oni czas, by dochować tradycji: podczas każdej wizyty w danym kraju królewska para sadzi drzewa. W Centrum Edukacji Przyrodniczo – Leśnej posadziła buki strzeliste tworzące Aleję Królewską.

W trakcie uroczystości przedstawione zostało wspólne stanowisko Polski i Belgii w sprawie uznania przez UNESCO fragmentów buczyn za dziedzictwo narodowe.

W roku 2014 leśnicy z Lasów Miejskich Warszawa nawiązali współpracę z leśnikami z Brukseli. Efektem tej współpracy było wczorajsze nasadzenie buków przez króla i królową Belgów, prezydent Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz, dyrektora Lasów Miejskich Karola Podgórskiego oraz ministrów – prezydentów z Belgii. Sześć buków stanowi dar leśników z regionu Brukseli dla Warszawy.

– W Warszawie stawiamy na edukację ekologiczną społeczeństwa. Zbudowaliśmy Centrum Edukacji Przyrodniczo – Leśnej, gdzie kształcimy dzieci, młodzież i seniorów, aby wysiłek włożony w ochronę i pielęgnowanie naszych lasów i przyrody przetrwał wiele lat. Wizyta belgijskiej pary królewskiej w Centrum jest dla nas zaszczytem i potwierdza, że nasze działania w zakresie ekologii idą w dobrym kierunku – stwierdziła prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Obecnie UNESCO postuluje, aby kolejne europejskie pierwotne lasy bukowe zostały połączone w jeden obszar światowego dziedzictwa. Aż 11 krajów łączy siły proponując 33 obiekty jako części składowe tego obszaru. Belgijski las Sonia to jeden z największych kompleksów leśnych Belgii. Zajmuje on obszar ponad 5000 ha. W Polsce są to lasy w Bieszczadzkiem Parku Narodowym, leżące na styku granic Polski, Ukrainy i Słowacji. Polska jest obecnie na etapie składania dokumentacji i na początku przyszłego roku obiekty te będą weryfikowane przez UNESCO.

**Agnieszka Pajak-Czech**



Rozmawiamy z radnym Warszawy Wojciechem Zabłockim

## Ursynów to nie wieczny plac budowy

**PASSA: Panie Wojciechu, w obecnej kadencji piastuje Pan stanowisko radnego Warszawy. Jak się Pan odnajduje w nowej roli?**

**Wojciech Zabłocki:** Większość decyzji dzielnicowych czy miejskich podejmuje Rada Warszawy, więc jestem zadowolony, że mam na nie wpływ. Chciałbym wiele zmienić – na przykład w uchwalaniu planów zagospodarowania przestrzennego. Obecnie takich planów dla całej Warszawy uchwała się tylko kilka rocznie. Ursynów cały czas jest spychany w tym temacie. Moim zdaniem plany zagospodarowania przestrzennego powinny być tworzone w dzielnicach. Przecież to burmistrzowie i radni dzielnicy wiedzą najlepiej, jak powinien wyglądać plan dla danego rejonu w dzielnicy. Radni miejscy powinni się zajmować tylko dużymi inwestycjami, szczególnie że często mają zbyt małą wiedzę co do szczegółowych zapisów planów. Nadzór nad nimi jest zatem zbyt pozorny i ogólny.

Warszawiaków przybywa z roku na rok, trzeba więc budować nowe bloki, ale nie kosztem innych mieszkańców.

**W obecnej kadencji burmistrzem Ursynowa jest Robert Kempa z PO. Jak ocenia Pan jako opozycja działania obecnego zarządu?**

W tej kadencji są na pewno i dobre, i złe rzeczy. Plusem dla burmistrza jest pozyskanie środków na rozwój oświaty w dzielnicy. Natomiast mieszkańcy skarżą się na mniejszą liczbę imprez kulturalnych, których w poprzedniej kadencji, gdy dzielnicą współrządziło Prawo i Sprawiedliwość, było znacznie więcej. Sporną kwestią jest pomysł obecnych władz dzielnicy na przeniesienie

Targowiska na Dołku na działkę przy ul. Benedykta Polaka. Znamy stosunek mieszkańców do tej kwestii, dlatego moim zdaniem forsowanie tej konkretnej lokalizacji jest złe. Podobnie mają się sprawa budowy marketu Lidla przy ul. Rosoła, w otulinie Parku Natolińskiego. Według mojej wiedzy, władze dzielnicy dostały z miejskiego Biura Architektury i Planowania Przestrzennego wskazówki, co należałoby zrobić, żeby zablokować budowę marketu w tym miejscu. Niestety, nie zastosowano się do nich.

**Jeszcze za czasów, gdy pełnił Pan funkcję radnego dzielnicy, bardzo mocno zaangażował się Pan w utworzenie planów zagospodarowania przestrzennego dla Stokłosów. Jakis czas temu mieszkańcy tego rejonu dostali mapki z proponowanym dogęszczaniem zabudowy. Burmistrz dzielnicy uspokajał mieszkańców, mówiąc, że to „informacyjna szmira”. Czy Pana zdaniem faktycznie tak jest?**

Mapki, które otrzymali mieszkańcy Stokłosów, były tworzone przez planistę za pieniądze spółdzielni Stokłosy. Dlatego nie mo-

gę zgodzić się w tej sprawie z burmistrzem. Gdyby nie odwołanie byłego prezesa spółdzielni Stokłosy, taka zabudowa mogłaby w przyszłości powstać – co ułatwiłoby złe plany zagospodarowania przestrzennego. Ja od lat nie zgadzam się na dogęszczanie zabudowy i będę robił wszystko, by chronić obecny charakter naszych osiedli. Właśnie po to pracuję w komisji ładu przestrzennego.

**Zbliżają się wybory parlamentarne. Dlaczego Pan postanowił nie brać w nich udziału jako kandydat?**

Osobiście nie chciałem startować. Czuję, że moje miejsce jest jeszcze w samorządzie, gdzie mam dużo do zrobienia. Cały czas ściśle współpracuję z mieszkańcami i radnymi Ursynowa. Podejmuję wiele ważnych dla dzielnicy tematów. Jednak największe siły chcę zaangażować w tworzenie planów zagospodarowania przestrzennego. Należy pamiętać o jednym – Ursynów to nie jest wciąż plac budowy. Tu już mieszkają ludzie.

**Rozmawiała Agnieszka Pajak - Czech**

Radny Warszawy Wojciech Zabłocki to mieszkaniec Ursynowa, który z wyjątkową starannością dba o interesy mieszkańców naszej dzielnicy. Doświadczenie zawodowe zdobywał między innymi w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej oraz kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. W kadencji 2010 – 2014 piastował stanowisko radnego Ursynowa. Obecnie jest Przewodniczącym Prawa i Sprawiedliwości na Ursynowie i jednocześnie radnym Warszawy. Mimo powyższych funkcji nie zapomina o mieszkańcach Ursynowa na rzecz których lobbuje w miejskim ratuszu za wieloma sprawami. O tym, czym konkretnie się zajmuje i jak ocenia działania obecnych władz dzielnicy, dzieli się z nami w wywiadzie dla „Passy”.





**IV URSYNOWSKI FESTIWAL  
MUZYKI KAMERALNEJ I ORGANOWEJ**

18 października, niedziela, godz. 19.00  
Kościół pw. Ofiarowania Pańskiego, ul. Stryjeńskich 21

**Esencja kameralistyki**

Agnieszka Kaćma – *flet*  
Jarosław Wróblewski – *organy*  
Wojciech Walasek – *skrzypce*  
Kamil Walasek – *altówka*  
Anna Wróbel – *wiolonczela*

W programie m.in.:  
**koncert organowy J. F. Haendla i kwartet fletowy W. A. Mozarta**

Informacje o kolejnych koncertach dostępne na [ursynow.pl](http://ursynow.pl) Wstęp wolny

Organizator:



DZIELNICA  
**URSYNÓW**  
M.ST. WARSZAWA

[f warszawa.ursynow](https://www.facebook.com/warszawa.ursynow)



DZIELNICA  
**URSYNÓW**  
M.ST. WARSZAWA

## Jesienne spotkania z Burmistrzem Ursynowa

**Przyjdź i dowiedz się co  
planuje dzielnica w Twoim rejonie!**

**Zapytaj burmistrza  
o nurtujące Cię sprawy!**

**Zgłoś swoje opinie i uwagi  
dotyczące rozwoju  
Twojej dzielnicy!**



**15 października, godz. 18.00**  
Gimnazjum nr 91, ul. Kajakowa 10

**21 października, godz. 18.00**  
Szkoła Podstawowa nr 340, ul. Lokajskiego 3

Więcej na [ursynow.pl](http://ursynow.pl).

[f warszawa.ursynow](https://www.facebook.com/warszawa.ursynow)



 **Platforma  
Obywatelska**

# 33

**Piotr  
KARCZEWSKI**



**Dobre życie to prawo, nie przywilej.**



W SGGW rozpoczął się dwusetny rok kształcenia

# Aż 25000 nowych studentów



**Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie uroczystie zainaugurowała rok akademicki 2015/2016, w którym uczelnia będzie obchodzić 200-lecie kształcenia rolniczego w Polsce. W maju przyszłego roku minie 200 lat od utworzenie Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, z którego wywodzi się dzisiaj SGGW.**

W nowym roku akademickim studia rozpoczęło 25 tysięcy osób, a wśród nich blisko 8 tysięcy studentów pierwszego roku. Podczas inauguracji roku akademickiego nowo przyjeźdźcy na studia podstawowe oraz przyjęci na studia doktoranckie złożyli uroczyste ślubowanie, stając się pełnoprawnymi członkami społeczności akademickiej SGGW. SGGW w nowym roku akademickim zaoferowała 37 różnicowanych kierunków studiów. Zainteresowanie uczelnią nie słabnie. Podobnie jak w roku ubiegłym na studia stacjonarne w SGGW aplikowało blisko 11,5 tysiąca osób, czyli średnio 3 kandydatów na jedno miejsce.

Prof. dr hab. Alojzy Szymański, rektor SGGW, w swoim wystąpieniu inauguracyjnym wskazał atuty uczelni, podkreślił jej wyjątkowy rozwój w okresie kilkudziesięciu ostatnich lat. Zwracając się do studentów rozpoczynających naukę, powiedział między innymi:

„Niesiecie ze sobą młodzieńcze marzenia i wielki zapał. Każdy z Was jest indywidualnością. Każdy z Was stoi w obliczu wielu wyzwań cywilizacyjnych oraz możliwości wyboru różnych dróg życia. Zadbajcie o swój rozwój, wykorzystując możliwości, jakie Uczelnia Wam stwarza w obszarze aktywności naukowej, kulturalnej, społecznej, artystycznej i sportowej. Pamiętajcie, że jesteście dziedzicami dorobku wielu pokoleń, które łączy Uczelnia o nazwie Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Nazwie niewspółczesnej, ale wyróżniającej spośród innych uczelni i dającej tak bardzo potrzebną tożsamość. Nazwie, która jest marką i która wskazuje, że nadrzędną misją SGGW jest: (...) służenie rozwojowi gospodarczemu i intelektualnemu polskiego społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem obszarów wiejskich, gospodarki żywnościowej i szeroko rozumianego środowiska naturalnego”.

Rektor Szymański podkreślił w swoim przemówieniu: „Wybierając naukę w SGGW, dokonaliście właściwego wyboru, bowiem 80% naszych absolwentów podejmuje pracę bezpośrednio po studiach, praca 64% związana jest z ukończonym kierunkiem i aż 62% absolwentów ocenia studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego bardzo dobrze. Życzę Wam zadowolenia ze studiów. Życzę także, by SGGW była dla Was miejscem, w którym spędzicie najlepsze lata swego życia, by był to dla Was życzliwy, wypełniony przyjaciółmi drugi dom, do którego zawsze będziecie mogli powrócić.”

Podczas roku akademicki 2015/2016 jest ostatnim dla władz Uczelni w obecnym ich składzie, rektor A. Szymański zaprezentował najważniejsze osiągnięcia ostatnich dwóch kadencji. „SGGW, podobnie jak inne polskie uczelnie, zaczyna odnotowywać skutki niżu

QUOD FELIX  
FAUSTUM  
FORTUNATUMQUE  
SIT !

2015/2016

demograficznego w obszarze studiów niestacjonarnych. W roku akademickim 2008/2009 na 27 kierunkach studiowało u nas 25 tysięcy studentów, obecnie jest podobnie. Zmieniła się natomiast struktura studiujących w kierunku wzrostu udziału studentów studiów stacjonarnych. Realizujemy w tej formule wszystkie zaplanowane kierunki. W okresie ostatnich 5 lat obserwujemy też znaczący wzrost liczby studentów - cudzoziemców, z 293 w 2009 roku do 765 w 2014 roku, z tej liczby 454 realizowało pełny program studiów kończący się dyplomem.

Od roku akademickiego 2012/2013 uruchomiono 10 nowych kierunków studiów. Jest ich obecnie 37. W tym roku największym zainteresowaniem cieszyły się: finanse i rachunkowość oraz dietetyka, na których o jedno miejsce ubiegało się około 10 osób oraz weterynaria - prawie 7. Średnio o 1 miejsce ubiegali się na studiach stacjonarnych I stopnia 3 osoby.

Graczo dziękuję wszystkim Państwu, którzy dbają o rozwój dydaktyki w SGGW i właściwy poziom nauczania, pamiętając o tym, że dobremu kształceniu musi towarzyszyć wychowanie w duchu wartości stanowiących podstawy naszej tożsamości i kultury. Pozytywny wynik rekrutacji jest rezultatem wielu czynników, między innymi: pozycji uczelni w świecie nauki, jakości nauczania i współpracy z gospodarką, pozytywnych ocen Polskiej Komisji Akredytacyjnej, warunków studiowania oraz przyznanych uczelni miejsc rankingowych, tytułów i wyróżnień. Kilka z nich wymienię:

- w światowym rankingu Top Universities 2014 SGGW zakwalifikowano do pierwszej setki najlepszych światowych uczelni w dziedzinie rolnictwo i leśnictwo,

- w Rankingu Reputacji Polskich Uczelni Premium Brand 2015, zajęliśmy 9 miejsce,

- w rankingu Webometrics z 2015 roku - 11 pozycję wśród uczelni krajowych,

- uczelnia po raz piąty od 2010 roku otrzymała przyznawany przez Akademickie Centrum Informacyjne tytuł „Najbardziej innowacyjnej i kreatywnej uczelni w Polsce w tworzeniu perspektyw zawodowych”,

- z rezultatem 8.1 na 10 punktów wyróżniono ją certyfikatem „International Student Satisfaction”.

Wysoko cenimy wszystkie przyznane nam nagrody i wyróżnienia. Instytucjom i osobom, które je przyznały składam w imieniu całej społeczności SGGW wyrazy wdzięczności i serdeczne podziękowania” – powiedział na koniec rektor.

Podczas uroczystości wykład inauguracyjny pt. „SGGW i Warszawa w pierwszym roku powojennym” wygłosił prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski z Instytutu Historii PAN. W uroczystości uczestniczyło wielu zaproszonych gości z ministerstwa i instytucji współpracujących z uczelnią, parlamentarzysty, przedstawiciele administracji publicznej, lokalnej oraz Kościoła, a także Senat SGGW, pracownicy i studenci uczelni.

Uroczystość uświetnił Chór Akademicki SGGW, Chór Kameralny oraz Zespół Artystyczny „Promni”.

dr inż. Krzysztof Szejwik





## NARODOWA LOTERIA PARAGONOWA

### SZANOWNI PAŃSTWO

Naczelnik Urzędu Skarbowego Warszawa-Ursynów serdecznie zaprasza na spotkanie o charakterze informacyjno-edukacyjnym w ramach akcji: "Narodowa Loteria Paragonowa"

Spotkanie odbędzie się 20 października 2015 r. o godz. 14:00 w siedzibie tutejszego Urzędu Skarbowego. Podczas spotkania pracownicy Urzędu Skarbowego Warszawa-Ursynów omówią założenia i zasady udziału w Loterii Paragonowej, ze szczególnym uwzględnieniem roli wydawania i brania paragonów fiskalnych.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Spotkanie przy stanowisku recepcyjnym Sala Obsługi Podatnika

Spółdzielnia Mieszkaniowa Plon  
ul. Pawłaczyka 1, Warszawa

### Ogłasza przetarg nieograniczony

na:

Obsługę Administracyjno-Techniczną nieruchomości przy ul. Pawłaczyka 1 w Warszawie.

Wymagane wadium 3400 zł.  
Warunki udziału zawiera SIWZ  
Realizacja zamówienia od 1.01.2016 r.  
Składanie ofert do 16.11.2015 r.  
do godz. 13:00 w biurze,  
ul. Pawłaczyka 1, (domofon 99).  
Związanie ofertą 30 dni  
od 17.11.2015 r.

**Kontakt:**

22 6493084, 698878662

**Zamówienie SIWZ:**  
biuro@smplon.pl

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

[www.smplon.pl](http://www.smplon.pl)

### Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana "Osiedle Kabaty" z siedzibą przy ul. Bronikowskiego 9 w Warszawie ogłasza konkurs ofert na:

wykonanie projektu i montażu instalacji systemu wideodomofonowego budynku przy ulicy Wańkowicza 6 w Warszawie.

Specyfikację istotnych warunków konkursu można otrzymać w Dziale Eksploatacyjno-technicznym, ul. Dembego 23 C, tel.: 22 54 66 371 lub 22 54 66 367 lub na stronie internetowej: [www.smb-osiedlekabaty.com.pl](http://www.smb-osiedlekabaty.com.pl)

Dokumentacja stanu istniejącej instalacji w budynku jest do wglądu na miejscu. Oferty można składać do dnia 29.10.2015 r. do godz. 14:00 w sekretariacie SMB "Osiedle Kabaty" przy ul. Bronikowskiego 9, w zamkniętych kopertach z dopiskiem: "Konkurs na wykonanie projektu i montażu instalacji wideodomofonowej budynku przy ulicy Wańkowicza 6 w Warszawie.

Nie otwierać przed dniem 29.10.2015 r. godz. 17:00"

SMB "Osiedle Kabaty" zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferenta, prowadzenia negocjacji z oferentami oraz unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.



## STOMATOLOGIA Z NFZ

leczenie specjalistyczne, ogólnostomatologiczne, protetyka

Al. KEN 98, lok U-30

☎ **607 626 748**

[www.stomatologia-ken98.pl](http://www.stomatologia-ken98.pl)

## Tusze, Tonery

Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja

**BEZPŁATNA  
DOSTAWA  
DO FIRM  
na Ursynowie!**



tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

Zarząd Spółdzielni Budowlano – Mieszkaniowej „TECHNICZNA”

## ogłasza konkurs na stanowisko GOSPODARZA DOMU

### Wymagania:

znajomość przepisów BHP i P.POŻ.,  
dobry stan zdrowia,  
prawo jazdy kategorii B,  
punktualność, sumiennosc, dyspozycyjność, wysoka kultura osobista,  
mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

**Oferty, w tym:** podanie, cv, zaświadczenie o stanie zdrowia, zaświadczenie o przeszkoleniu bhp i p.poż., opinię z ostatniego miejsca pracy, zaświadczenie o niekaralności należy składać w kopertach lub na adres mailowy [biuro@smbtechniczna.pl](mailto:biuro@smbtechniczna.pl) do dnia 23.10.2015 roku do godz. 14:00 z dopiskiem „Konkurs” w siedzibie Spółdzielni.

**Adres:** ul. Zawadowskiego 5, 02-781 Warszawa

## Nowa sekcja

# Kick Center Junior!



**Grupa juniorska  
będzie zrzeszać dzieci i młodzież  
w wieku od 12 do 16 roku życia.**

**Treningi odbywają się  
w sali treningowej  
przy ulicy Gotarda 16,  
w poniedziałki i środy o godzinie 16:30.**

**Trenerem sekcji jest  
V-ce Mistrz Polski Lech Rosiński.**

Ćwicząc u nas,  
według nowoczesnych  
formuł treningowych,  
osiągniecie zamierzone cele  
zarówno sportowe jak i osobiste  
– zyskacie zdrowie, sprawność  
i poczucie bezpieczeństwa!

**Zapraszamy!**

tel. 514 925 182

[www.kickcenter.pl](http://www.kickcenter.pl)



## Prawo i my

*Za kilka tygodni wychodzę za mąż. Moi rodzice zamierzają darować mi działkę budowlaną ale zależny im aby dokonać tej czynności jeszcze przed ślubem – chcieliby abym była wyłączną właścicielką tej działki. Czy faktycznie abym była wyłączną właścicielką nieruchomości musimy zdążyć z darowizną przed ślubem? Czy zawarcie umowy darowizny po ślubie automatycznie czyni mojego męża współwłaścicielem?*

Faktem jest, iż zgodnie z art. 31 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dalej krio) z chwilą zawarcia małżeństwa powstaje między małżonkami z mocy ustawy wspólność majątkowa (wspólność ustawowa) obejmująca przedmioty majątkowe nabyte w czasie jej trwania przez oboje małżonków lub przez jednego z nich (tzw. majątek wspólny). Niemniej jednak od tej ogólnej zasady istnieją wyjątki, a jeden z nich precyzuje art. 33 pkt 2 krio zgodnie z którym przedmioty majątkowe (nieruchomość, samochód, obraz, udziały w spółce z o. o. itd.) nabyte w drodze darowizny (po zawarciu związku małżeńskiego) należą tylko i wyłącznie do majątku osobistego małżonka obdarowanego. Darowane przedmioty majątkowe (w tym działka budowlana) nie wchodzi więc w skład majątku wspólnego, a co za tym idzie, małżonek który je otrzymał jest wyłącznie władny do rozporządzania tymi przedmiotami (do sprzedaży, darowania, itp).

Powołany art. 33 pkt 2 krio wskazuje jednak również, że nie zawsze przedmiot darowizny wejdzie do majątku osobistego jednego z małżonków, ale zależy to bezpośrednio od woli darczyńcy. Darczyńca może bowiem wprost postanowić w umowie darowizny, iż obdarowani mają być obydwój małżonkowie i, że darowane przedmioty majątkowe, stanowiąc będą ich majątek objęty wspólnością ustawową małżeńską. Jeżeli więc darczyńca nie wskaże wyraźnie w umowie darowizny, że obdarowanymi mają być obydwój małżonkowie, wówczas przedmiot darowizny wchodzi do majątku odrębnego małżonka obdarowanego.

W przypadku darowizny należy jednak pamiętać o jednej istotnej kwestii. Gdyby doszło do podziału majątku wspólnego małżonków, z których tylko jedno otrzymało darowiznę, małżonek obdarowanego może domagać się rozliczenia nakładów (wydatków) poczynionych ze swojego majątku osobistego lub majątku wspólnego na przedmioty majątkowe nabyte w drodze darowizny przez drugiego z małżonków.

Magdalena Rogalska - radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

Po co nam Konstytucja, skoro rzecznik praw obywatelskich ją lekceważy?

# Jak następuje upartyjnienie prawa



Lech Królikowski

**Tytułowe pytanie wydaje się absurdalne, ale takie mi się nasunęło po przeczytaniu odpowiedzi Rzecznika Praw Obywatelskich (dalej – Rzecznik lub RPO), jaką otrzymałem na swoje wystąpienia w sprawie zgodności z Konstytucją RP niektórych przepisów Statutu m. st. Warszawy oraz statutów dzielnic.**

Obowiązująca ustawa zasadnicza w art. 7. stanowi: „Organ władzy publicznej działa na podstawie i w granicach prawa”. Oznacza to – przynajmniej ja to tak rozumiem – że każde uprawnienie administracji publicznej, czyli także samorządowej, musi mieć odpowiednią dyspozycję w Konstytucji lub ustawach. Nie można także, np. poddawać przepisów konstytucyjnych rozszerzającej interpretacji. 5 lutego 2015 r. skierowałem do Pani Profesor Ireny Lipowicz – Rzecznika Praw Obywatelskich – pismo w sprawie niezgodnych – moim zdaniem – z Konstytucją przepisów statutowych, wydanych przez Radę Warszawy. Kwestionowałem:

po pierwsze, trwające od 2002 r. ograniczanie kompetencji samorządów dzielnic Warszawy,  
po drugie, stworzenie przez centralne władze stolicy nowej „instytucji” badającej zgodność z prawem, jakimi według statutów Miasta i dzielnic, są Rada Warszawy i prezydent stolicy.

W tym miejscu chcę przypomnieć, że według obowiązujących statutów rady dzielnic (czyli jednostek pomocniczych gminy m. st. Warszawa) nie mają żadnych uprawnień władczych, oprócz wyboru własnych władz i zarządu dzielnicy. One o niczym nie stanowią, a mogą co najwyżej opiniować różne działania. Tyle że opinie rad dzielnic nie są wiążące dla władz Miasta. Moim zdaniem, jest to sprzeczne z Europejską Kartą Samorządu Lokalnego (dalej – EKSL), która ratyfikowana przez Polskę jest prawem obowiązującym w naszym państwie i jest ponad polskim prawem. W art. 4. ust. 3 EKSL napisano: „Generalnie odpowiedzialność za sprawy publiczne powinny ponosić przede wszystkim te organy władzy, które znajdują się najbliżej obywateli...”. Nie ma chyba wątpliwości, że takimi organami są samorządy warszawskich dzielnic, które do 2002 r. były samodzielnymi gminami, mają wykwalifikowane kadry, doświadczenie, budynki itd. Warto też zauważyć, że kilka dzielnic jest równych liczbą ludności niektórym miastom wojewódzkim. Trwający od 2002 roku proces centralizacji samorządowej administracji Warszawy jest sprzeczny – w moim przekonaniu – z art. 15. ust. 1 Konstytucji: „Ustrój terytorialny Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia decentralizację władzy publicznej”.

Konstytucja sobie, a Rzecznik Praw Obywatelskich – sobie. W piśmie: V.600.1.2015.TS z 27 marca 2015 r. Rzecznik napisał m. in.: „Przepis art. 15. ust. 1 Konstytucji nie może być zatem interpretowany jako oderwany od zasad racjonalności działania nakaz przekazywania zadań „w dół”, gdyż w pewnych sytuacjach scentralizowanie kompetencji i środ-

ków finansowych może być konieczne dla właściwej realizacji zadań publicznych”. Inaczej mówiąc, RSP stwierdza, iż koncentracja i centralizacja władzy przez prezydenta i Radę Warszawy jest w rzeczywistości decentralizacją władzy publicznej. Rzecznik Praw Obywatelskich stwierdza autorytatywnie, że wprawdzie Konstytucja stanowi o decentralizacji, ale w pewnych okolicznościach pewne osoby mogą postępować inaczej!!!

Przyznam się, że nijak nie mogę pojąć, jak osoba najwyższego zaufania publicznego (RPO) może tego typu opinie przekazywać (na piśmie) obywatelowi. O jakiej tutaj interpretacji może być mowa? Przepis jest prosty i jasny: „decentralizacja władzy publicznej”. Niby kto i w jakich okolicznościach miałby decydować o zmianie decentralizacji na centralizację. Moim zdaniem, to jakaś paranoja!!! W swoim piśmie do RPO z 5 lutego 2015 r. podniosłem sprawę, zagwarantowaną w ustawie warszawskiej, stanowiącej i kontrolnej funkcji rad dzielnic. Rzecznik

nów badających zgodność z prawem, czyli de facto pełnienia funkcji sądu. Zgodnie bowiem z przyjętą praktyką, Rada Warszawy – ciało z natury o charakterze politycznym – w głosowaniu stwierdza, że określona uchwała rady dzielnicy X jest, albo nie jest zgodna z prawem. Radni w większości nie są prawnikami, natomiast bardzo często otrzymują od swych przywódców politycznych określone dyspozycje w sprawie głosowań, zazwyczaj poparte tzw. dyscypliną partyjną w głosowaniu. Oznacza to, że w rzeczywistości o ewentualnej zgodności z prawem decydują politycy poszczególnych partii zasiadających w radzie. O działaniu tego systemu w poprzedniej kadencji przekonali się m. in. radni Ursynowa, a w obecnej – radni Bemowa, a więc dzielnic, w których rządząca w Mieście partia nie miała lub nie ma większości. Sprawa Bemowa bolała rządząca w Mieście partię, toteż na sesji 27 sierpnia 2015 r. Rada Warszawy – na wniosek

(art. 171 ust. 2). Nie ma tam żadnego upoważnienia do rozszerzenia katalogu organów uprawnionych do kontroli (wg kryterium zgodności z prawem). Ta generalna (konstytucyjna) zasada powtórzona została w art. 85 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (jt. Dz.U. 2013, poz. 594). W kolejnym, tj. w 86. artykule ustawy jednoznacznie określono podmioty uprawnione do sprawowania kontroli pod względem legalności. Zgodnie z art. 171 ust. 2 konstytucji oraz art. 86 ustawy o samorządzie gminnym „Organami nadzoru są Prezes Rady Ministrów i wojewoda, a w zakresie spraw finansowych – regionalna izba obrachunkowa”. Katalog organów upoważnionych konstytucyjnie do sprawowania nad samorządem terytorialnym nadzoru pod kątem zgodności z prawem jest ZAMKNIĘTY. W polskim prawodawstwie nie ma zatem upoważnienia do pozaustawowego rozszerzenia katalogu organów uprawnionych do kontroli samorządu pod względem zgodności jego działania z

XVI/356/2015, XVI/357/2015, XVI/358/2015 z 27 sierpnia 2015 r.). A przecież Konstytucja oddziela władzę ustawodawczą od wykonawczej i sędziowskiej.

Czy ten przypadek nie jest naruszeniem art. 10 Konstytucji RP? Warto zauważyć bardzo polityczny przebieg głosowania (w sprawie stwierdzenia zgodności z prawem). Na przykład w głosowaniu nad uchwałą nr XVI/356/2015 wzięło udział 58 radnych; 36 z nich (w tym cały klub PO) było za wnioskiem prezydenta, jeden radny (Piotr Guział) był przeciw, a 21 radnych (PiS) – wstrzymało się od głosu. Czy w ten sposób rozstrzyga się o zgodności z prawem?

Rzecznik Praw Obywatelskich w piśmie: V.600.1.2015.TS z 28 lipca 2015 r. nie był w stanie wskazać podstawy prawnej działania Rady Warszawy w charakterze sądu; napisał natomiast: „Co się tyczy nadzoru nad działalnością rad dzielnic, sprawowanego przez Radę Warszawy z punktu widzenia kryterium legalności, (...) to należy zwrócić uwagę, że w orzecznictwie sądów administracyjnych prezentowany jest pogląd, że Rada Warszawy, w ramach działalności nadzorczej nad organami jednostki pomocniczej, jest podmiotem legitymowanym do stwierdzenia nieważności uchwał rad dzielnic...”.

Jeżeli administracja publiczna RP działa na podstawie prawa i w granicach prawa (art. 7 Konstytucji), to stwierdzenie Rzecznika Praw Obywatelskich, że w orzecznictwie sądów administracyjnych prezentowany jest pogląd, jest przyznaniem, że tego typu praktyka nie ma podstawy prawnej, ale to także przyznanie, że prawa mieszkańców osiemnastu dzielnic stolicy nie są w zakresie jego zainteresowań. Pomimo ewidentnie stwierdzonego braku podstawy prawnej Rzecznik pozostał obojętny; nie podjął żadnych działań, albowiem jego zdaniem: „tego rodzaju działalność nadzorcza mieści się w granicach obowiązującego prawa”. W swoich dwóch odpowiedziach Rzecznik nie ustosunkował się do podnoszonej przeze mnie niezgodności stołecznych statutów z Europejską Kartą Samorządu Lokalnego, tak, jakby to prawo w Polsce nie obowiązywało!!!

Przedstawiając w piśmie z 5 lutego 2015 r. Rzecznikowi Praw Obywatelskich problem naruszenia litery i ducha Konstytucji przez centralne władze Warszawy (Rada i Prezydent) – z czym RPO de facto się zgodził – broniłem nie interesu własnego (nie jestem radnym, ani pracownikiem samorządowym), ale praw dwóch milionów mieszkańców stolicy. Jestem niezmiernie zdumiony i zawiedziony postawą Rzecznika. Jeżeli także w innych sprawach Rzecznik Praw Obywatelskich postępuje analogicznie – to zastanawiam się, po co w ogóle został powołany? RPO nie jest od sądenia spraw i tego od niego nie oczekuję. Miałem tylko nadzieję, że jeżeli powożem wiedzę o nielegalnych działaniach władz dwumilionowego organizmu miejskiego, to przynajmniej starannie przeanalizuje to pod kątem praw obywatelskich, a jeżeli stwierdzi ich zagrożenie – zainicjuje procedurę naprawczą. Jednak nic takiego nie nastąpiło.

W mojej opinii, zaprezentowane powyżej fragmenty interpretacji przez Rzecznika ewidentnych przykładów rozmiłowania się z prawami zagwarantowanymi w Konstytucji są przykładem jednego ze sposobów psucia prawa, a tym samym psucia państwa!!! Niestety.



na to odpowiedział m. in. „uprawnienia stanowiące rad dzielnic są ograniczone do kwestii tworzenia oraz określania organizacji i zakresu działania jednostek pomocniczych niższego rzędu niż dzielnic, a także wyboru organów wewnętrznych rady dzielnicy i członków zarządu dzielnicy”. Ten fakt właśnie kwestionuję, albowiem w polskim systemie prawnym nie ma nigdzie przepisu ograniczającego stanowiącą funkcję rad dzielnic, tak, jak to przedstawił RPO. W tym miejscu można postawić drażliwe pytanie: po co w ogóle istnieją? Odnoszę wrażenie, iż samorząd dzielnic Warszawy jest jedynie swoistym, ale kosztownym „listkiem figowym” naszej ułomnej demokracji.

Rzecznik na ostatniej stronie cytowanego pisma podsumował: „mając powyższe na uwadze, Rzecznik Praw Obywatelskich nie podziela Pana stanowiska, że ograniczone kompetencje rad dzielnic Warszawy świadczą o naruszeniu zasady decentralizacji władzy publicznej”. No cóż. Rzecznik potwierdza, że kompetencje rad dzielnic są ograniczone – dobre przynajmniej to. Czyli, jego (RPO) zdaniem ograniczanie uprawnień jest sposobem na deklarowaną w Konstytucji decentralizację władzy publicznej!!!

Na pismo 5 lutego otrzymałem odpowiedź z datą 27 marca. Po jej przeczytaniu wysłałem (16 kwietnia 2015 r.) kolejne pismo, w którym zakwestionowałem przytoczone wyżej opinie RPO oraz podniosłem ponownie sprawę sprawowaną przez prezydenta i Radę Warszawy funkcji orga-

prezydenta miasta – podjęła pięć uchwał o unieważnieniu czternastu uchwał Rady Bemowa. Interesujący jest fakt, iż projekty uchwał nie znalazły się w rozesłanym radnym porządku obrad, natomiast w Biuletynie Informacji Publicznej (dane na 17 września 2015) nie zamieszczono uzasadnień do uchwał, pomimo że jest taki obowiązek. Być może, uzasadnień takich nie było?

W identycznej preambule do wszystkich pięciu uchwał powołano się na § 64 ust. 3 w związku z ust. 1 i § 62 ust. 1 Statutu Dzielnicy Bemowo (identycznym ze statutami pozostałych dzielnic). Przywołane przepisy upoważniają prezydenta i Radę Warszawy do unieważniania uchwał rad dzielnic, m. in. na podstawie ich niezgodności z prawem. Warto bliżej przyjrzeć się temu problemowi. Okazuje się bowiem, że podstawą do takiej praktyki jest przepis ustawy o samorządzie gminnym (art. 35 ust. 3, pkt 5), który stanowi, iż: „zakres i formy kontroli oraz nadzoru organów gminy nad działalnością organów jednostki pomocniczej”, określa rada gminy w statucie jednostki pomocniczej. Oznacza to, że w statutach warszawskich dzielnic (jednostek pomocniczych gminy warszawskiej), zakres ten określa Rada Warszawy.

Niby wszystko w porządku, ale: Trzeba zauważyć, iż w Konstytucji dokładnie określono podmioty, które są uprawnione do stwierdzania zgodności z prawem.

Takie ustawowe uprawnienie ma np. NIK, ale uprawnienie to jest jednoznacznie wyszczególnione w ustawie o Najwyższej Izbie Kontroli. Oznacza to, że zarówno Rada Warszawy, jak też każda inna rada gminy nie może uchwałami kreować dodatkowych podmiotów do kontroli legalności, czyli zgodności z prawem. Nie dotyczy to oczywiście pozostałych trzech kryteriów kontroli, czyli celowości, gospodarności i rzetelności. W tym zakresie nie ma żadnych ograniczeń. Pamiętać trzeba także o art. 8 ust. 1 EKSL: „Wszelka kontrola administracyjna społeczności lokalnych może być dokonywana wyłącznie w sposób oraz w przypadkach przewidzianych w Konstytucji lub ustawie.” Chcę tu podkreślić słowa: wszelka kontrola administracyjna społeczności lokalnych, czyli, jakkolwiek by patrzeć, także jednostek pomocniczych gminy Warszawa.

Drugim istotnym elementem opisywanej sprawy jest zgodność praktyki stosowanej przez władze Warszawy z art. 10. Konstytucji. W ustępie pierwszym tego artykułu napisano bowiem: „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sędziowskiej”. W ustępie drugim doprecyzowano, że władzę sędziowską sprawują sądy i trybunały. Rada Warszawy, jako żywo, nie jest sądem ani trybunałem, a rozstrzyga o zgodności z prawem, czyli sądzi (patrz: uchwały Rady Warszawy nr XVI/354/2015, XVI/355/2015,

# Bronić słabszych!

## Katarzyna Maria

# PIEKARSKA

## 2 miejsce na liście 6



# Jak wiele jest do zrobienia...



**PASSA:** Warszawa da się lubić?

**KATARZYNA PIEKARSKA:** To moje rodzinne miasto. Jest trochę szalone, żyje w ciągłym pośpiechu, a jednak warszawiacy potrafią zatrzymać się w pędzie w Godzinę W. Umieją w pogoni za nowoczesnością pamiętać jednak o małych kapliczkach na starej Pradze, walczyć o każdy skrawek zieleni, o miejsca zabaw dla dzieci i odpoczynku dla starszych. Wiem o tym, bo jako radna dostaję listy i telefony z prośbą o interwencję. Warszawiacy mają cięty język, potrafią ostro żartować, ale też wzajemnie sobie pomagają, gdy naprawdę trzeba. Nie chciałabym mieszkać gdzie indziej.

**Znaczy, że wszystko gra?**

Tego bym nie powiedziała! Jest wiele do zrobienia w naszym kraju, nie tylko w Warszawie. Moją dewizą życiową było i jest: BRONIĆ SŁABSZYCH.

Staram się czynić tak wszędzie tam, gdzie mogę mieć wpływ na bieg spraw: w czasie posłowania – w Sejmie, w moim biurze poselskim, a także w samorządzie, w stowarzyszeniach, które współtworzyłam.

Uważam, że Polskę stać na sprawiedliwe, dobrze rządzone państwo, w którym każdy ma prawo czuć się bezpieczny i szanowany, bez względu na to, jaką wyznaje religię, jakich jest poglądów – o ile nie godzą one w bezpieczeństwo i szacunek do innych ludzi. Uważam, że nie można być obojętnym, bo jeśli milczą ci, którym zależy na sprawiedliwości, do głosu dochodzi niesprawiedliwość.

Niesprawiedliwość nazbyt często dotyka najsłabszych, którym najtrudniej się bronić. W społeczeństwie to są dzieci i osoby starsze lub niepełnosprawne.

**Przecież politycy ciągle zwiększają kwoty przeznaczone na dzieci, a teraz nawet coraz chętniej „dosypują” pieniądze?**

No tak, ale to nie z powodu tych 500 złotych ludzie zdecydowali się na założenie rodziny, czy na kolejne dziecko. Najważniejsze jest poczucie bezpieczeństwa, a więc pewność zatrudnienia, stałe dochody, dach nad głową. Rodzice chcą odpowiednio wychować i wykształcić swoje pociechy. Chodzi przecież o ich przyszłość, a bez edukacji, co je czeka? Dlatego ochrona dzieci przed ubóstwem i dobra edukacja są nie mniej ważne niż ich ochrona przed przemocą, czy przed pedofilią. Walczyłam w parlamencie o przepisy, które umożliwiają walkę z przemocą i pedofilią i to się udało, ale przecież pozostało tak wiele

do zrobienia. Nasza szkoła nie jest nowoczesna, nie udało się też opanować plagi dopalaczy i narkotyków, ani przemocy wśród dzieci i młodzieży. Nie ma możliwości pobytu w szkole i pełnego wyżywienia dzieci w sytuacji, gdy rodzice pracują do późnych godzin czy po prostu są niezamożni. Warto pomyśleć nad zmianami w systemie pomocy społecznej, tak by pieniądze, które przeznaczymy na wsparcie dla dzieci, naprawdę do nich trafiały w postaci takiej bezpośredniej pomocy.

**A jak powinniśmy zadbać o osoby starsze?**

To też temat - rzeka. Jak wiemy, ludzi starszych będzie przybywać, musimy, jako państwo, przygotować się do tego. Potrzeba odpowiednio przystosowanych mieszkań, placówek opiekuńczo - leczniczych, porządnego funkcjonujących ośrodków pomocy społecznej i służb społecznych z prawdziwego zdarzenia.

**No tak, ale przecież wielu z tych spraw nie da się rozwiązać bez współpracy z samorządami lokalnymi, tymczasem one też są rozpolitykowane w najlepsze.**

Rządzenie powinno wynikać z rzeczowej wiedzy o problemach społeczeństwa. Szczególnie władza samorządowa, która jest najbliższą obywatela – w gminach, powiatach, sejmikach ma obowiązek rzetelnej dbałości o rozwój tych małych ojczyzn. Podejmowane decyzje muszą odpowiadać potrzebom społecznym, a nie być efektem politycznych przepychanek. Cieszy mnie, że takie rozumienie przeze mnie roli samorządu zostało docenione i uhonorowane 17 października br. w Krakowie. Zostałam laureatką nagrody im. Norberta Barlickiego, przyznanej przez Stowarzyszenie Rzeczpospolita Obywatelska. Kapituła pod przewodnictwem pana Aleksandra Kwaśniewskiego przyznała mi to wyróżnienie jako samorządowcowi działającemu na rzecz kobiet i przeciwdziałającemu wykluczeniu społecznemu. Jestem dumna z tego wyróżnienia.

**Współtworzyła Pani ustawę o ochronie zwierząt, często występuje Pani publicznie w ich obronie....**

Tak – i zawsze będę to robić. Zwierzęta same nie poradzą sobie z okrucieństwem i bezdusnością ludzką – a to przecież nierzadkie. Przykładów jest aż nadto!

**Widzę, że towarzyszą dziś Pani pupile – pies i kot żyją w takiej zgodzie?**

A czemu nie? Jeśli od początku uczy się je przyjaznego współżycia? Może warto przez chwilę nad tym się zadumać?....

**Katarzyna Maria Piekarska** – radca prawny, radna Sejmiku Mazowieckiego, była wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, jako posłanka przewodniczyła sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, była też wiceprzewodniczącą Komisji Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Uczestniczyła w stażach i stypendiach w USA, Wielkiej Brytanii i Belgii.



Prawo i Sprawiedliwość  
[www.wybiezpis.org.pl](http://www.wybiezpis.org.pl)

# Artur Górski

miejsce 4

*Praca  
nie  
obietnice!*



Rozmowa z dr. Arturem Górskim, kandydującym do Sejmu RP z 4. miejsca na liście PiS

# Jestem posłem mokotowsko-ursynowskim

**PASSA:** Dlaczego, mimo ciężkiej choroby, zdecydował się Pan na kolejne kandydowanie do Sejmu RP?

**ARTUR GÓRSKI:** Jestem już po chorobie, przezwyciężyłem białaczkę, lecząc się z powodzeniem w ursynowskim Instytucie Hematologii i Transfuzjologii, gdzie pracują wysmienieni lekarze. Obecnie niemal normalnie żyję i pracuję. Muszę się jeszcze oszczędzać, ale staram się wykonywać moje obowiązki, które teraz – oczywiście – determinuje kampania wyborcza. Poza tym lubię być przydatny, chcę być pożyteczny, a także skuteczny w pomaganiu ludziom. A mandat poselski daje nie tylko legitymację do interwencji, ale także narzędzia do bardziej skutecznego wspierania obywateli. Trudniej urzędnikom administracji rządowej, czy tym bardziej samorządowej zignorować posła niż radnego. Mam dużo satysfakcji z możliwości pomagania ludziom, ale też mam konkretne cele legislacyjne. Popieram przekształcenie użytkowania wieczystego we własność z mocy prawa. Chcę także bardziej upodmiotowić obywateli, by spółdzielcy nie byli całkowicie bezsilni wobec władzy prezesów spółdzielni mieszkaniowych, którzy często traktują spółdzielnię jako „prywatny folwark”. Zamierzam też walczyć o to, by lokatorzy w mieszkaniach komunalnych nie byli całkowicie zależni i podlegli administratorom gminnym, którzy nie tylko wykonują prawo w ich imieniu, ale także mogą ich eksmitować.

**Ursynów jako wyborczy konglomerat jest raczej nieprzychylny PiS. A mimo to Pan uważa tę dzielnicę za najważniejszą dla siebie – obok Mokotowa. Dlaczego?**

Mokotów – to moje dzieciństwo i edukacja szkolna. To pierwsze kroki działalności publicznej; na Mokotowie zostałem po raz pierwszy wybrany do Rady Dzielnic i pełniłem funkcję radnego. Do dziś mam przy ul. Puławskiej biuro poselskie. Na Ursynowie-Natolinie kupiłem mieszkanie, obserwowałem, jak rosną kolejne domy, tu założyłem rodzinę i tu mój syn chodził do przedszkola, a teraz do katolickiej szkoły podstawowej na Kabatach. To moja dzielnica i chcę, by moja żona i mój syn czuli się w niej dobrze, jak ja dobrze się czuję. Mówię o sobie, że jestem posłem mokotowsko-ursynowskim i myślę – choć mój okręg wyborczy to cała Warszawa – że to określenie odpowiada w znacznej mierze rzeczywistości, precyzyjnie sytuuje centrum mego życia i publicznego działania. Z mieszkańcami tych dwu dzielnic najbardziej się identyfikuję. Ale chyba i ich mieszkańcy są ze mną, skoro głosy oddawane na mnie na Mokotowie i Ursynowie w kolejnych wyborach przesadzają o zdobyciu przeze mnie mandatu. Ludzie ufają mi, a ja staram się, by to ich zaufanie nie tylko zdobyć, ale w codziennej pracy i w moich inicjatywach podtrzymać. Nie traktuję ludzi jako swoich, zwolenników PiS i obcych. Do

wszystkich podchodzę tak samo życzliwie.

**Jakie ma Pan osiągnięcia jako poseł z Ursynowa?**

Niewątpliwie, wieloma interwencjami starałem się pomóc ludziom prawnie, w tym występu-

jąc o interpretację np. przepisów spółdzielczych, czy wpływając pozytywnie na decyzje urzędników, by uwzględniali interes poszczególnych osób i dobro wspólne obywateli. Ponieważ zadaniem posła jest nie tylko obrona obywateli i zabieganie o ich pra-

wa, ale także kreowanie ich życia kulturowego i obywatelskiego, prowadziłem lokalną politykę historyczną i edukację do patriotyzmu. W moim parafialnym kościele Bł. Władysława z Gielniowa z mojej inicjatywy stanął pomnik z popiersiami hr. Esterhazygo, który jest symbolem przyjaźni polsko-węgierskiej, a także zostały umieszczone trzy pamiątkowe tablice, upamiętniające: Konfederację Barską, zbrodnię wołyńską i katastrofę smoleńską. Ponadto zapraszałem do niektórych szkół z występami polskich uczniów z Litwy i Białorusi, lub współpracując ze szkołami, jak np. ostatnio z LSO nr 4 im. Batalionu AK „Parasol”, prowadząc wspólnie akcję charytatywną, w tym przypadku zbiórkę środków czystości dla szkół polskich na Wileńszczyźnie.

**A cele i marzenia poselskie związane z Ursynowem?**

W kilka projektów mniej lub bardziej się angażowałem. Popieram i monitoruję budowę Szpitala Południowego, popieram inicjatywę budowy na terenie między Urzędem Dzielnicy Ursynów a kościołem Św. Tomasza Apostoła wielozadaniowego, komunalnego domu kultury z dużą, profesjonalną salą koncertowo-teatralną, która stanie się, wraz z Multikinem i Galerią na Emporach w tym kościele, prawdziwym dzielnicowym centrum kultury. Ponadto uznałem za śmiały, ale z turystycznego i komunikacyjnego punktu widzenia ciekawy projekt kolejki

linowej, łączącej Ursynów z centrum sportu i rozrywki przy wilanowskim Morysinie, ze stacjami przy Świątyni Opatrzności Bożej i Pałacu Królewskim w Wilanowie. Takie kolejki z powodzeniem funkcjonują nie tylko nad przepaściami, nie tylko umożliwiają dostanie się na górę, ale także łączą części miast, jak w Nowym Jorku, Londynie czy w Dortmundzie. Planuje się też budowę 4,5 km odcinka podobnej kolejki linowej na południu Katowic, więc nie jest to utopia. Jestem pewien, że ten projekt przyciągnąłby wielu turystów, nie tylko z całej Warszawy, ale też zbliżył do siebie komunikacyjnie obie dzielnice, zaś mieszkańców Ursynowa przybliżył do obiektów sakralnych i historycznych o znaczeniu ogólnopolskim.

Natomiast z takich bardziej przyziemnych rzeczy zabiegałem w interwencjach o sprawniejsze planowanie zagospodarowania przestrzennego, uwzględniające wspólne dobro mieszkańców, o puszczenie obwodnicy Warszawy tunelem wzdłuż ul. Płaskowickiej, zaprzestanie trucia mieszkańców Kabat śmierdzącymi wydzielinami z bazy naprawczej metra, a także o meliorację Zielonego Ursynowa, żeby był wolny od podtopień, i o zbudowanie tam kanalizacji, by zwiększyć komfort życia mieszkańców. Niepokoi mnie też niestrzeżony przejazd kolejowy na ul. Baletowej. To cud, że nie było tam jeszcze wypadku.

Rozmawiał Rafał Kos



## Sprostowanie

Szanowny Panie Redaktorze,  
Droży Czytelnicy  
Tygodnika Sąsiadów „Passa”

Nawiązując do artykułu zatytułowanego „SPEC-e od zimna”, opublikowanego 7 października br. na stronie internetowej tygodnika „Passa”, pragnę poinformować, że tego dnia przy ulicy Narbutta 56 doszło do awarii wężła ciepłowniczego. Jak się okazało – przyczyną była trudność z uruchomieniem dostaw ciepła w budynku.

Dokładnie w chwili, gdy Pan red. Porębski telefonował do naszej firmy, trwały już prace naprawcze w wężle ciepłowniczym. Ekipa serwisowa pojawiła się na miejscu o 9 rano. Włączenie dostaw ciepła zajęło ok. 2 godzin. Ciepła woda popłynęła do mieszkańców budynku przy Narbutta 56 ok. godz. 12-13 (niestety, woda potrzebuje nieco czasu, by dotrzeć do grzejników). Dzień później (8 października, o godz. 9 rano) doszło do spotkania dyrektora Veolii Energia Warszawa odpowiedzialnego za ten węzeł, inspektora nadzoru technicznego z naszej firmy i administratora budynku przy Narbutta 56. Na miejscu zweryfikowano prawidłowość pracy wężła. W tej chwili wszystko jest już całkowicie sprawne.

Węzeł ciepły przy ul. Narbutta 56 w Warszawie był ostatnio wymieniany. Nie była to „modernizacja” (jak to ujął autor), a instalacja nowego urządzenia w ramach projektu „Węzły Indywidualne dla Warszawy”, dzięki której ciepła woda popłynie również do kranów mieszkańców budynku, a nie tylko – jak dotąd – do grzejników. Stąd dłuższy niż zwyczajowo okres trwania prac.

Jednocześnie pragnę poinformować, że dostęp do węzłów ciepłych zawsze mają osoby odpowiedzialne za administrowanie danej nieruchomości. Klucze do drzwi zawsze ma administrator budynku i jest to powszechnie stosowana praktyka, na którą pragniemy zwrócić uwagę wszystkich mieszkańców Warszawy korzystających z ciepła systemowego Veolii. Tak było również w tym przypadku. Veolia niczego zatem nie blokowała, a określenie „dyletanci z Veolii” wydaje się w tym kontekście nie na miejscu.

W tego rodzaju sytuacjach należy w pierwszej kolejności skontaktować się z administratorem budynku lub z Zarządem Wspólnoty, ponieważ tylko te osoby są, w świetle umowy zawartej z naszą firmą, upoważnione do reprezentowania ogółu lokatorów i, zazwyczaj, są w stałym kontakcie z Veolią.

Pan red. Porębski miał okazję rozmawiać ze wspomnianą w artykule Panią Prus reprezentującą naszą firmę. O ile mi wiadomo – Pani Prus przekazała Panu red. Porębskiemu informację o tym, jak wygląda procedura uruchomienia sezonu grzewczego (należy wysłać e-mail lub faks i może to zrobić wyłącznie Zarząd Wspólnoty lub upoważniona przez niego osoba). Według naszej wiedzy – Pan red. Porębski takim upoważnieniem nie dysponował.

Zwracamy się przy tej okazji z uprzejmą prośbą do mieszkańców Warszawy, którzy korzystają z ciepła systemowego dostarczanego przez Veolii Energia Warszawa. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości związanych z dostawami ciepła – prosimy o kontakt z administratorami budynków, zarządami wspólnot lub z działami technicznymi Państwa spółdzielni mieszkaniowych. Te osoby dysponują wiedzą na temat uzgodnień z naszą spółką i mają stosowne upoważnienia do kontaktu z nami w sprawach technicznych.

Mamy nadzieję, że tej jesieni i zimy jakichkolwiek niedogodności związanych z dostawami ciepła będzie jak najmniej. Dołożymy wszelkich starań, abyśmy wszyscy mogli cieszyć się komfortową temperaturą w naszych mieszkaniach.

Z poważaniem  
Adam Rafalski

## SPEC-e od zimna cd.



**Odpowiedź Veolii na moje zarzuty mocno spłaszcza temat i pomija bardzo ważne elementy całego przedsięwzięcia.**

Prace związane z modernizacją wężła w budynku Narbutta 56 były prowadzone od grudnia 2014 r. i miały zakończyć się w sierpniu 2015 r. Nie jest prawdą, jakoby klucze do pomieszczenia wężła miał administrator budynku. Były one w posiadaniu pracowników wynajętej przez Veolii firmy podwykonawczej, stąd też administrator ani myśli brać na siebie odpowiedzialności za zaginioną automatykę, która miała zostać zamontowana w wężle.

Sposób prowadzenia prac był tragiczny, przez całe lato podczas 40. stopniowych upałów pod oknami mieszkańców stał kontener na elementy wymontowane ze starego wężła, do kontenera lokatorzy sąsiednich nieruchomości wrzucali swoje śmieci. Niestety wykonawcy wężła do chwili obecnej pozostawili w nim swoje odpady. Nie jest również prawdą, iż w podanym przez Veolii terminie trwały prace, bowiem trwają one cały czas, a termin odbioru nadal jest nieznan.

Czy prawdą jest, iż wykonawca ma 14 dni na usunięcie poprawek w wężle stwierdzonych podczas odbioru końcowego? Jeśli tak, to jak to się odnosi do zlecenia Wspólnoty z 29 września 2015 r. o rozpoczęciu sezonu grzewczego? Co będzie, jeśli podwykonawca wyznaczy odbiór wężła na przykład na środek listopada? Budynek Narbutta 56 był gospodarzem wężła grupowego i powinien z tego tytułu być traktowany priorytetowo.

W końcu, prawda jest taka, iż to administrator budynku, a nie pracownicy podwykonawcy, odkrył usterkę, a przy okazji konserwator Wspólnoty uszczelnił 12 przecieków po zejściu podwyko-

nawcy z budynku. Tylko dzięki temu lokatorzy budynku Narbutta 56 mają w mieszkaniach ciepło. pięć miesięcy wykonawcy nie potrafili zamurować wybitych dziur w ścianie klatki schodowej, które służyły do podłączenia nowej instalacji do wężła. Do wiadomości pana Rafalskiego: w budynku Narbutta 56 rozruch co. trwa 20-30 minut.

Reasumując: ponownie stwierdzam, że prace prowadzone były w sposób dyletancki, bez żadnego harmonogramu i nadzoru. Obraz znaczy więcej niż 1000 słów, więc zamieszczamy dwa zdjęcia obrazujące „profesjonalizm” firmy podwykonawczej wynajętej przez Veolii.

Tadeusz Porębski



Holocaust to nie był hollywoodzki film, który można dziś po nowemu reżyserować

# Antypolonizm staje się gorszy od antysemityzmu

**W 1951 roku izraelski parlament ustanowił Dzień Pamięci o Shoah. Każdego roku tysiące młodych Izraelczyków przechodzą w Marszu Żywych przez teren byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Są przeświadczeni, że Polacy brali czynny udział w Zagładzie, bo taki obraz serwowany jest im w szkołach.**

Obraz Polaków jako współników Hitlera został w ostatnich latach utrwalony w literaturze, kinie, mediach i w całej światowej przestrzeni informacyjnej. Książki Jerzego Kosińskiego, Benjamina Wilkomirskiego i Jana Tomasza Grossa mają dowodzić, że w czasie wojny Polacy prezentowali taką właśnie postawę. Wierzą w to nie tylko w Izraelu i w Europie zachodniej, podobny obraz Polaków utrwalony jest w głowach większości obywateli USA, a nawet przedstawiciele waszyngtońskiej administracji. Jakoś rzadko wspomina się setki członków organizacji "Żegota" i tysiące powiązanych z nią bezimiennych warszawiaków, jak również fakt, że Polska była jedynym krajem w Europie, gdzie za pomoc Żydowi groziła niechybna kara śmierci. Rzadko mówi się również o tym, że to Polacy mają najwięcej ze wszystkich nacji drzewek w Instytucie Yad Vashem.

Tym większa to niesprawiedliwość, ponieważ Polska była jedną z nielicznych nacji w okupowanej Europie, która nie sformowała u siebie militarnych oddziałów ściśle współpracujących z hitlerowcami. Włosi i Hiszpanie oficjalnie kolaborowali z Hitlerem, we Włoszech, podobnie jak w hitlerowskich Niemczech, uchwalono ustawy rasowe. Na Słowacji działała SS-Jagdgruppe 232 "Słowaki" i faszysty od ks. Tiso, w Rumunii – Rumuński Pułk Grenadierów SS oraz członkowie nazistowskiej "Żelaznej Gwardii" Antonescu, w ZSRR utworzono armię Własowa, na Ukrainie SS-Galizien i XV Kozacki Korpus Kawalerii SS, belgijscy esesmani Degrella z brygady SS-Wallonien mordowali Żydów na froncie wschodnim, w Norwegii grasowali norwescy esesmani z SS-Schijäger Battalion "Norwegen" i faszysty od Quslinga, w Finlandii sformowano z rdzennych mieszkańców tego kraju batalion Finnish SS Division, w Estonii Legion Estoński SS, na Węgrzech 25 Dywizję Grenadierów SS "Hunyadi" i 26 Dywizję Grenadierów SS "Hungaria", Bośniacy do dzisiaj darzą estymą swoją dywizję SS "Handzar". Natomiast Francuzi utworzyli Brygadę Grenadierów SS-Charlemagne i Francuską Ochotniczą Brygadę Szturmową SS, na Łotwie powstał Legion Łotewski SS, a Chorwaci z łezką w oku wspominają 23 Dywizję Górską SS "Kama". Podsta-

wowym zadaniem każdego z tych faszystowskich oddziałów było wyłapywanie i mordowanie Żydów.

Wycynom Francuzów, Chorwatów i Łotyszów należy poświęcić więcej miejsca. Obóz w chorwackim miasteczku Jasenovac, który zyskał sobie miano „Auschwitz Bałkanów”, był jedynym nazistowskim obozem koncentracyjnym założonym i zarządzanym przez państwo inne niż III Rzesza. Esesmani z Oświęcimia i innych niemieckich obozów jawią się jako niebieskookie niemowlęta w porównaniu z ustaszami zarządzającymi kacetem w Jasenovacu. Stosowane przez ustaszów sadyistyczne metody uśmiercania więźniów zaniepokoiły samego oberkta SS Heinricha Himmlera, który nakazał chorwackiemu dyktatorowi Ante Pavelicovi stonowanie okrucieństw. Ulubionym atrybutem chorwackich esesmanów był zakrzywiony nóż przywiązywany do dłoni, którym podryzano więźniom gardła. Jeden z nich przyznał się do zamordowania w ten okrutny sposób 1360 osób. W Jasenovacu zgładzono w latach 1941-45 około 300 tys. więźniów – Serbów, Żydów i Romów.

W Francji marionetkowy rząd Vichy powołał do życia podczas wojny pronazistowską milicję, której zadaniem było przede wszystkim tropienie ukrywających się Żydów, osadzanie ich w przejściowych obozach i wysyłanie do Oświęcimia, Treblinki czy Sobiboru. Milicją dowodził zdeklarowany nazista Paul Touvier skazany w 1994 r. na dożywocie. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu francuskich nazistów w obozach koncentracyjnych straciło życie kilkaset tysięcy Żydów. W dniach od 30 listopada do 8 grudnia 1941 r. funkcjonariusze dowodzonej przez SS-Brigadeführera Franza Staehlera Einsatzgruppe "A" oraz lotewscy faszysty z Legionu Łotewskiego SS rozstrzelali w rejonie stacji kolejowej Rumbula pod Rygą 25 tysięcy Żydów. Cała Europa ma więc ręce splamione żydowską krwią, ale dzisiaj winowajca i kolaborant pomagający hitlerowcom w ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej jest tylko jeden – Polska.

Ta rażąca niesprawiedliwość boli i irytuje większość Polaków, co przekłada się na tajną niechęć do Izraelitów. Bo oficjalnie Żydzi są pod ochroną. Po II wojnie światowej stali się czymś w rodzaju otoczonego specjalnymi względami gatunku ludzkiego. Skrytykowanie Żyda, drowanie z niego nawet w niewinnym żarcie, nazwanie żartobliwie Mośkiem lub Żydkiem może zostać odebrane jako akt antysemityzmu. Takie zachowanie uznawane jest za niepoprawne, godne potępienia i nieeleganckie niczym puszczanie baka na salonach. Nazwanie Niemca szwabem, Francuza żaboj-

dem, Włocha makaroniarzem, Rosjanina kacapem, czy Czecha pepikiem jakoś nie wywołuje histerycznej reakcji.

Jesteśmy uważani za kolaborantów Hitlera, tymczasem już we wrześniu 1939 r., kiedy w Polsce trwały jeszcze działania wojenne i polskie wojsko toczyło ciężkie walki z agresorem, żydowski mieszkańcy wielu polskich miast i miasteczek uroczyście witali wkraczające oddziały Wehrmachtu. Tak było m. in. w Łodzi i w Pabianicach, gdzie z inicjatywy miejscowych Żydów zbudowano nawet ukwiecone bramy triumfalne, a delegacje witały niemieckich żołnierzy chlebem i solą. Żyje jeszcze wiele osób, które widziały to na własne oczy i mogą potwierdzić ten fakt przed każdym sądem. Ale o tym się nie mówi, burzyłoby to bowiem pewną utartą przez dziesięciolecia prawdę wygodną tylko dla jednej strony.

Z moim niezłym już ojcem rozmawiałem o czasach okupacji tylko raz, w latach siedemdziesiątych, kiedy wybuchnął gniewem po jednym z żydowskich ataków na Polaków w zachodniej prasie. "Żegota" przeszmygowała go na początku 1943 roku za mur warszawskiego getta z bronią dla szykującej się do powstania Żydowskiej Organizacji Bojowej. – Przekazałem broń i wracałem ucharakteryzowany z powrotem – opowiadał. – Na ulicach makabra, siedzące na chodnikach ludzkie szkielety i setki leżących trupów. A w piwnicach zabawa, śmiechy, muzyka, kasyna gry. Tam bawiła się żydowska śmietanka towarzyska nieczuła na los pobratymców. Odmówiłem kolejnych wycieczek za mur, ponieważ nie mogłem się z tym pogodzić. Wierzę ojcu, bo pośrednim potwierdzeniem jego opowieści jest historia Szmula Zygielbojma, uciekiniera z getta, który przedostał się do Londynu i chciał opowiedzieć o Zagładzie tamtejszej oraz amerykańskiej diasporze. Jednak oni nie chcieli go słuchać. Załamany Zygielbojm w proteście popełnił samobójstwo w jednym z londyńskich hoteli. O nim też jest cicho.

Oskarżanie Polaków o współnictwo w Zagładzie jest krzywdzącą niesprawiedliwością i aktem wielkiej niewdzięczności Żydów wobec kraju, który dał im w średniowieczu azyl przed pogromami i przez całe stulecie umożliwił w swoich granicach godną oraz bezpieczną egzystencję. Żydzi nigdzie nie mieli tak dobrze jak w Polsce. Szanowano ich kulturę, religię i obyczaj, mogli robić swoje interesy i się bogacić. Wielu z nich zbiło majątki na prowadzeniu lichwy, bowiem ten proceder dzisiaj proceder był przez władze polskie i zaborców tolerowany. Na Lubelszczyźnie mieszkało w 1939 r. ponad 300 tys. Żydów. W każdej z ponad stu miejscowości Lubelszczyzny, w których mieszkali Żydzi, była co najmniej jedna

bóżnica. W Lublinie było kilkanaście znacniejszych, w Białej Podlaskiej i Łukowie po pięć, a w wielu mniejszych miejscowościach po trzy lub dwie. Daje to łącznie sto kilkadziesiąt żydowskich obiektów sakralnych na tym terenie.

Dynamikę przyrostu ludności żydowskiej w Polsce najlepiej obrazuje wydane w 1966 r. przez Instytut Historii PAN naukowe opracowanie "Społeczeństwo Królestwa Polskiego". Są to studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej pod redakcją prof. Witolda Kuli. Po trzecim rozbiore Polski (1795 r.) Prusacy zezwolili Żydom na osiedlanie się w Warszawie. Ludność żydowska liczyła wówczas około 6000 osób (8,6 proc. mieszkańców). W 1820 r. żydowska społeczność wzrosła do blisko 22 000 osób (ok. 22 proc. mieszkańców). W 1856 r. liczba Żydów w stolicy podwoiła się i wynosiła 41 000 osób (26,3 proc. mieszkańców). W 1887 r. było ich już 150 000 (34,3 proc. mieszkańców). W niektórych powiatach guberni płockiej ludność pochodzenia żydowskiego stanowiła w 1858 r. dwie trzecie, a na północy kraju nawet cztery piąte ogółu ludności miejskiej. Dynamika wzrostu zaiste imponująca.

Jan Jagielski – w opracowaniu "Historyczne żydowskie mięśca w Warszawie" – podaje dane z początków XX wieku. Przed wybuchem I wojny światowej w 1914 r. ludność żydowska Warszawy liczyła 337 000 osób (38,1 proc. mieszkańców), natomiast przed II wojną światową stolica Polski liczyła 1 289 000 mieszkańców, w tym 412 000 Żydów (32 proc.). Według szacunkowych obliczeń z września 1939 r. w Łodzi, w ówczesnych granicach miasta, mieszkało około 682 tys. osób, w tym 388 tys. Polaków, 233 tys. Żydów, 60 tys. pochodzenia niemieckiego i 2 tysiące innych narodowości. Zatem rdzenna ludność polska stanowiła tylko nieco ponad 50 proc. ogółu mieszkańców Łodzi. W Krakowie na przełomie XIX i XX wieku liczba Żydów wzrosła do 25 000, co stanowiło ok. 28 proc. całej populacji, w roku 1931 roku było ich w dawnej stolicy Polski 56 000. Tarnów przed II wojną światową był jednym z najważniejszych ośrodków w południowej części Polski zamieszkałym przez ludność żydowską (aż 45 proc. w 1939 r.). W wielu polskich miastach, jak na przykład w Lubartowie, ludność pochodzenia żydowskiego stanowiła grubo ponad 50 proc. całej populacji.

W kilku opracowaniach demograficznych przewija się teza, że gdyby nie II wojna światowa dzisiaj Polacy byłiby w swoim kraju mniejszością narodową. Biorąc pod uwagę dynamikę przyrostu ludności żydowskiej, wykazaną w licznych studiach naukowych, więc wiarygodnych, trudno się z taką tezą nie zgo-

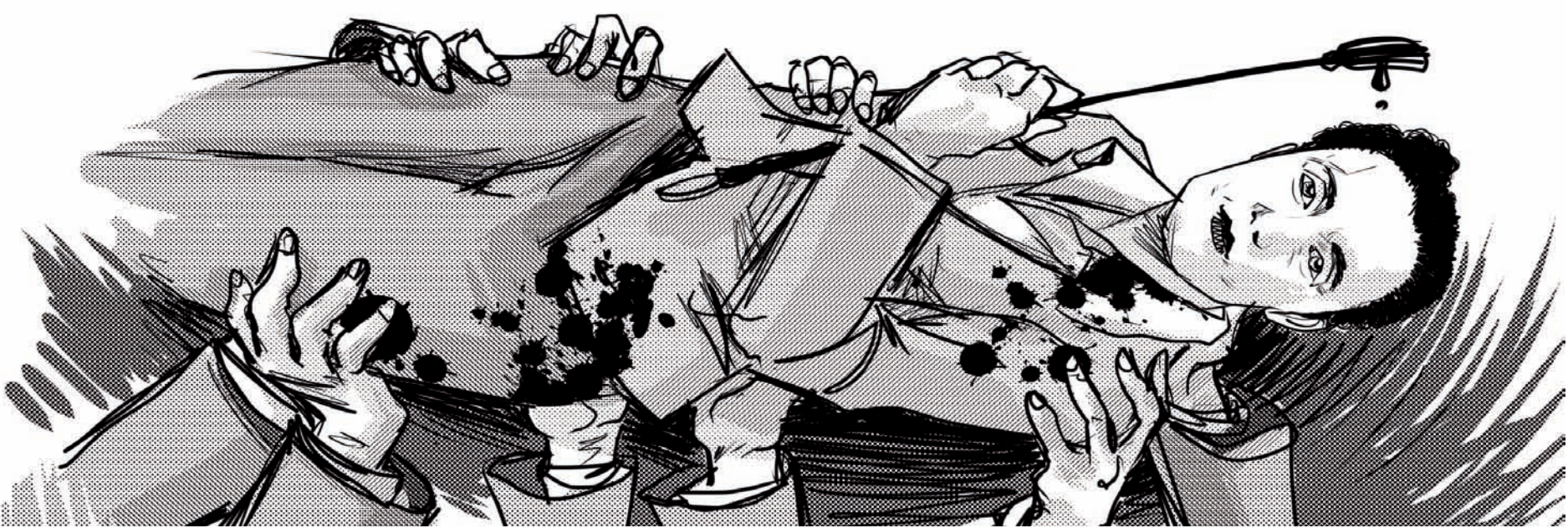
dzić. Żydzi wielodzietność mają zapisaną w Talmudzie. W księdze tej mąż to boal, czyli pan, a żona boulah, czyli własność. W czwartej księdze Szulchan-Aruchu, Eben haezer jest zapis: "Zawrzeć małżeństwo, aby rozmnożyć ród, jest dla każdego Izraelity obowiązkiem nieuchronnym!". Hagaha do powyższego ustępu dodaje: "Kto jest bez żony nie ma błogosławieństwa, jest poza prawem, a nawet nie zasługuje nosić miana człowieka. A kto się żeni, temu wkrótce będą odpuszczone grzechy".

Cichot historii sprawi, że dzisiaj Żydzi znaleźli się dokładnie w tym samym punkcie, co Polacy przed II wojną światową. Izrael zamieszkuje 7,6 mln ludzi, w tym 5,7 mln Żydów (75,5 proc.) oraz 1,5 mln Arabów (20,4 proc.). Przyrost naturalny na ziemiach palestyńskich wyniósł w 2007 r. aż 4,6 procent, a od czasu powstania w 1948 r. państwa Izrael liczba Palestyńczyków wzrosła ośmiokrotnie. W Izraelu zwolennicy "rozwiązania dwupaństwowego" (tzn. państwa palestyńskiego obok państwa żydowskiego) wskazują na te tendencje demograficzne i ostrzegają, że liczba ludności arabskiej w regionie może wkrótce przewyższyć liczbę ludności żydowskiej. Jedyną szansę na utrzymanie Izraela jako państwa żydowskiego upatrują w podziale historycznej Palestyny.

Relacje polsko-żydowskie to temat trudny i niewdzięczny, bo są wzajemne rachunki krzywd, dlatego wielu publicystów omija go szerokim łukiem. Trudno przecież nie wspomnieć okresu stalinowskiego w Polsce i haniebnej roli politruków narodowości żydowskiej, odgrywających wiodącą rolę we wprowadzaniu i „umacnianiu” w naszym kraju ustroju parakomunistycznego oraz w służalczym rozwijaniu parakomunistycznej doktryny. Jednak opisane wyżej fakty powinny być podawane do wiadomości publicznej. Trudno dziwić się, że w Polsce mamy ukryty antysemityzm, skoro Żydzi wydają się nie mieć wielkich pretencji do Francuzów, Chorwatów i Łotyszów, którzy byli rzeczywistymi sprawcami lub współnikami masowej zbrodni dokonanej na ich narodzie. Najdziwniejsze jest to, że zdają się zapominać, kto zgładził miliony wyznawców Jehowy. Coraz rzadziej używa się w przekazach słowa Niemcy zastępując je eufemistycznym terminem naziści. To, że Żydzi wyzywają się akurat na Polakach, wywołuje w nas uzasadniony gniew. Jednym z nielicznych sprawiedliwych jest pan Szewach Weiss, były ambasador Izraela w naszym kraju i przewodniczący Knesetu, wielki przyjaciel Polaków. Ale nawet on nie jest w stanie zmienić profilu nauczania historii serwowanego izraelskiej młodzieży w tamtejszych szkołach, dlatego jest jak jest i chyba lepiej już nie będzie. **Tadeusz Porębski**

RYS. AUGUST

KRWAWY LUNAPARK  
MINISTERSTWA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO



# Piotr GADZINOWSKI

KPD - PWP czyli Kompetentny, Pracowity, Dowcipny, Publicysta, Wykładowca Akademicki, były Poseł

Piotr Gadzinowski został uznany za jednego z najbardziej pracowitych posłów warszawskich w 2006 r. w plebiscywie mediów, współautor ustawy o Polskim Instytucie Filmowym, odznaczony srebrnym medalem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego za zasługi dla kultury polskiej "Gloria Artis". Swoją pracę w Sejmie opisał w książce pt. "W Hongkongu. Za kulisami polskiego parlamentu".



miejsce 40  
lista nr 6



## Niech żyje starość!

**Jeśli zostanę wybrany do Sejmu, zadbam o poprawę losu ludzi starych. Dlatego liczę też na głosy młodych.**

Polscy politycy często podlizują się młodym. Bo młodzi nie mają pracy. A jeśli już pracują, to na śmieciowych umowach. Wtedy zostają prekariuszami. Ludźmi pozbawionymi opieki socjalnej państwa i szans na godziwe emerytury. Dlatego młodzi coraz głośniejsz deklarują chęć emigracji.

Ale oprócz młodego prekariatu żyje w naszym kraju też stary prekariat. Pokolenie 50+ i 60+. I jeszcze ci starsi.

„Popierajcie władzę czynem, umierajcie przed terminem” – stare porzekadło znowu jest aktualne.

Najstarsi ze starzejących się bywają szczęściarzami, jeśli zdążyli załapać się na świadczenia emerytalne. Jeszcze przed ustawowym wydłużeniem wieku emerytalnego przez koalicję PO -PSL.

Gorzej mają pokolenia 50+ i 60+. To często ludzie, którzy nie pracują już etatowo. Nie dlatego, że nie chcą, lub nie potrafią. Są bez umów o pracę, bo zlikwidowano im zakłady pracy albo ich stanowiska pracy. Albo zwolniono ich w czasie „optymalizacji” tych stanowisk. Czasem, aby dać pracę młodszym i tańszym. Innych zmuszono do rezygnacji z etatu i zarejestrowania jednoosobowej działalności

gospodarczej. Czyli do zarabiania na śmieciowych umowach.

Podwyższając wiek emerytalny, rządząca koalicja PO -PSL zmusiła ich do prac dorywczych. Wyczekiwania, często wegetacji, do czasu nabycia praw do należnej im emerytury. O niegwarantowanej już wysokości. Chociaż przez dziesiątki lat na przyszłą emeryturę składki im pobierano.

Ludzi starszych rządząca Polska prawica traktuje jak ludzi już zmarłych. Nie proponuje się im „elastycznych” umów o pracę, albo systemu świadczeń przedemerytalnych.

W ogóle o problemach ludzi starszych niewiele się u nas dyskutuje. Czasem wstydliwie przypomni się o deficycie lekarzy – geriatrów. Podczas debat o wzroście demograficznym rzadko wspomina się o demograficznej roli babć i dziadków. A przecież bez ich pomocy wiele matek i ojców marzących o karierze zawodowej nie zdecydowałoby się na posiadanie dzieci. To seniorzy uzupełniają deficyty żłobków i przedszkoli. Mammy już urlopy tacierzyńskie i macierzyńskie, czemu nie możemy mieć przedemerytalnych świadczeń dla babć i dziadków?

Polscy seniorzy żyją skromnie, często biednie. Choć nie wszyscy. Wiedzą o tym gangi okradające ich metodami: „na wnuczka” albo „na pielgrzymkę i sprzedaż cudownych garnków”. Jeszcze gorsi są „banksterzy” wciskający im długolet-

nie, złodziejskie polisy. Seniorów łatwo jest oszukać, bo często nie są o tych zagrożeniach informowani. Nie chroni ich wystarczająco prawo konsumenckie. Bo ludzie starsi nie demonstrować na ulicach, a ich potencjalnym kierunkiem migracyjnym najczęściej są cmentarze.

Trudno też im się uchronić przed polskimi prawnicami, apostołami „polityki historycznej”. Ci opluwają ich życie i zawodowy dorobek. Dekomunizują im młodość, szczują trumny jednych przeciwko drugim. Burzą pomniki, zakłamują historię.

Starsi ludzie zbyt często są w Polsce samotni. Za mało jest uniwersytetów III wieku, klubów seniora, domów dziennej opieki. Stowarzyszeń przez nich tworzonych i stowarzyszeń ich wspierających.

A przecież starość to może być radość. Radość z dalej wykonywanej pracy, niekoniecznie w pełnym wymiarze. Radość z życia rodzinnego, opieki nad wnuczkami, z aktywnego wypoczynku.

Starość może być piękna. W Sejmie zadbam o rozwiązanie problemów ludzi starszych. O stworzenie systemu gwarantującego im, czyli nam, minimum godnej i radoszej starości. Tworząc go, liczę też na wsparcie, głosy ludzi młodych. Przecież oni też starymi zostaną.

Piotr Gadzinowski

GADZINOWSKI WRACA DO  
HOSANNA!!! SEJMU



**"Starość to radość"- program aktywizacji życiowej dla starszego pokolenia**

**"Kultura, głupcy"- program wsparcia dla polskiego świata kultury i mediów**

**"Nasza lewicowa V RP- Polska pracująca i sprawiedliwie swe dochody dzieląca"**

Zobacz więcej na [zjednoczona-lewica.pl](http://zjednoczona-lewica.pl)

## 20 uczestników Konkursu Chopinowskiego przed szansą Fortepianowy maraton trwa



**Znamy nazwiska uczestników zakwalifikowanych do III etapu Konkursu Chopinowskiego. 12 października 2015 zakończyły się przesłuchania II etapu XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. W ciągu 4 dni wystąpiło 43 pianistów z 16 krajów.**

Zgodnie z regulaminem konkursu, do III etapu Jury pod przewodnictwem prof. Katarzyny Popowej-Zydroń zakwalifikowało 20 uczestników z 12 krajów, w tym: 3 z Polski, 3 ze Stanów Zjednoczonych, 3 z Korei Południowej, 2 z Rosji, 2 z Kanady, po 1 z Włoch, Chorwacji, Ukrainy, Japonii, Czech, Łotwy i Chin.

Poniżej lista wszystkich zakwalifikowanych uczestników, którzy zdaniem jurorów najlepiej wykonywali muzykę Fryderyka Chopina:

1. Luigi Carroccia (Włochy)

2. Galina Czysiakowa (Rosja)
3. Seong-Jin Cho (Korea Południowa)
4. Chi Ho Han (Korea Południowa)
5. Aljoša Jurinić (Chorwacja)
6. Su Yeon Kim (Korea Południowa)
7. Dinara Klinton (Ukraina)
8. Aimi Kobayashi (Japonia)
9. Marek Kozák (Czechy)
10. Łukasz Krupiński (Polska)
11. Krzysztof Książek (Polska)
12. Kate Liu (Stany Zjednoczone)
13. Eric Lu (Stany Zjednoczone)
14. Szymon Nehring (Polska)
15. Georgijs Osokins (Łotwa)
16. Charles Richard-Hamelin (Kanada)
17. Dymitr Szyszkin (Rosja)
18. Alexei Tartakovsky (Stany Zjednoczone)
19. Zi Xu (Chiny)
20. Yike (Tony) Yang (Kanada)

Przesłuchania III etapu rozpoczęły się 14 października o godzinie 10:00 i potrwały do 16 października. Jako pierwszy zaprezentował się Luigi Carroccia z Włoch.

Program III etapu obejmuje następujące utwory:

- Sonata b-moll op. 35 lub Sonata h-moll op. 58 lub pełny cykl Preludiów op. 28

- pełny cykl mazurków spośród następujących opusów: 17, 24, 30, 33, 41, 50, 56, 59

- dowolny utwór lub utwory Fryderyka Chopina (tylko jeżeli pozostała część występu nie wypełnia niżej określonego minimum czasu).

Czas trwania występu w III etapie: 50-60 minut.

Nazwiska pianistów zakwalifikowanych do finału poznamy 16 października późnym wieczorem.

Mirosław Miroński  
Fot. Wojciech Rzędziński



FOTO ALEKSANDER DOMAŃSKI



FOTO ALEKSANDER DOMAŃSKI

Tydzień przed sztafetami rozegrano biegi indywidualne w obrębie WOM

## Medalowe sztafety Ursynowa

**W biegach sztafetowych rozegranych na sławieckim torze wyścigów konnych w obrębie Warszawskiej Olimpiady Młodzieży uczniowie z Ursynowa zdobyli trzy medale. Dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 322 z ul. Dembowskiego (Lena Kawka, Gabriela Herbreder, Izabela Łuczkiwicz, Barbara Rostek, Aleksandra Zalewska, Maja Milewska, Weronika Woś, Antonia Jarzębowska, Natasza Ciepał, Nina Kawka) zajęły drugie miejsce w biegu rozstawnym 10 x 800 m czasie 37:13 za SP 65 z Żoliborza – 36:08. Druga była również sztafeta 10 x 800 m uczennic ursynowskiego Gimnazjum nr 92 (Nastazja Regulska, Ewa Bielaniowicz, Karolina Król, Pola Ryczkowska, Julia Przybyłowicz, Dominika Kopka, Natalia Jaśtak, Weronika Falkowska, Nadia Brunzłow, Stefania Rogozińska), która w czasie 34:15 przybiegła za sztafetą śródmiejskiego gimnazjum 35 – 33:42. Uczniowie Gimnazjum 92 (Patrik Koto-dziejczyk, Tomasz Fic, Piotr Stachowicz, Jan Woś, Miłosz Ośko, Igor Stachowicz, Krystian Chrobak, Patrik Nowosielski, Jan Przybytkowicz, Jacek Błachnio) dotarli do mety w sztafecie 10 x 1000 m na trzeciej pozycji, ustępując kolegom z wolskiego gimnazjum 48 i śródmiejskiego 35.**

## Festiwal Kultury Audiowizualnej „Cyfrowe opowieści” w NInA



Za trud otrzymali wspianiałe nagrody.

W siedzibie NInA dostępna była oryginalna wystawa „Opowiadania na nowo”. – To jest wystawa opowiadania historii – mówi Anna Desponds, projektantka treści multimedialnych z NInA. – Będziemy pokazywać przykłady SlowTv, czyli powolnej telewizji, która ma ogromną popularność w Norwegii. Ważny dla nas był sposób eksponowania tych prac (...) każda praca będzie miała swoje krzesło, które będzie zwracało uwagę na to kim się jest i w jakiej funkcji się występuje.”

NInA nie zapomni o swoich sąsiadach. Trzeciego dnia festiwalu Instytut zorganizował sąsiedzkie śniadanie – była to świetna okazja do luźnych dyskusji i rozmów przy kawie.

Wśród atrakcji dużą popularnością cieszył się pokaz koncertu 1976: A Space Odyssey Zbigniewa Wodeckiego i Mitch&Mitch oraz pokaz interaktywnych teledysków.

Festiwal Kultury Audiowizualnej Wersja Beta był dużą dawką kultury w atrakcyjnej i przystępnej dla każdego formie. Nie możemy się doczekać następnego eventu. Jak myślicie, jaki będzie temat następnej imprezy? Czy nas NInA jeszcze zaskoczy?

Magdalena Zwolak

**Narodowy Instytut Audiowizualny zaprosił w ubiegły weekend na Festiwal Kultury Audiowizualnej. Nie zabrakło interaktywnych pokazów, warsztatów dla dzieci, gier czy koncertów.**

NInA udowodnił tym festiwalem po raz kolejny, że obcowanie z kulturą nie musi być nudne, a wręcz fascynujące. Hasło przewodnie tegorocznego festiwalu brzmiało: „NInA Wersja Beta / Cyfrowe Opowieści”.

Czym jest właściwie „Wersja Beta”? Pojęcie to przybliżył Mirosław Filiciak podczas oficjalnego otwarcia festiwalu z udziałem m. in. ministra kultury Małgorzaty Omilanowskiej. Wersja Beta to nowa, nowoczesniejsza wersja programu. Medioznaw-

ca z SWPS podkreślił, iż Festiwal Kultury Audiowizualnej jest „festiwalem zmiany nie tylko technologicznej, ale przede wszystkim zmiany naszego myślenia”. Podczas piątkowego otwarcia festiwalu zaprezentowano także nagranie z udziałem Witkacego, które pochodzi z niedawno odnalezionych archiwów rzeźbiarza Augusta Zamoyskiego.

W ramach festiwalu odbyły się warsztaty programowania dla dzieci, a także rodzinna gra „Miasto stereo”. Gra miejska zaprojektowana przez Pracownię Projektową Dwie Ole polegała na odnalezieniu radionadajników, które zostały ukryte na Służewie i Ursynowie. Uczestnicy mieli do wykonania zaszyfrowane w nich zadania.

## Zielona sobota w Powsinie

Udał się bardzo BOŚ EKObiegaton – impreza biegowa w jesiennej scenerii Parku Kultury w Powsinie i Lasu Kabackiego. Wydarzeniu towarzyszył pełen atrakcji i niespodzianek piknik rodzinny. Całkowity dochód z rejestracji biegaczy został przekazany na rozwój infrastruktury rekreacyjnej parku. Na dystansie 5km zwyciężyli Anna Szyszko w kategorii kobiet i Ruslan Sawczuk wśród mężczyzn. W biegu na 15 km najlepszy był zawodnik z Ukrainy Ruslan Piecznikow. Najlepsza kobieta – Paulina Lipska – była siódma.

W Powsinie mimo temperatury nieprzekraczającej 10 stopni Celsjusza było bardzo gorąco. Słońce towarzyszyło biegaczom, którzy eksplorowali Las Kabacki. Dzieci natomiast w promieniach słońca bawiły się w specjalnie dla nich stworzonym miasteczku ekologicznym.

## Poland Bike XC pod Kopą Cwila

U podnóża Kopy Cwila w Parku im. Romana Kozłowskiego na Ursynowie rozlokuje się w sobotę 17 października Kolarskie Miasteczko, które będzie Mekką uczestników Poland Bike XC, ostatniej w tym roku imprezy z cyklu Omnium Poland Bike 2015. Wyścig XC, czyli kolarski cross, zapowiada się nadzwyczaj atrakcyjnie. Właściwą rywalizację poprzedzi Mini Cross dla dzieci w wieku 2-4 oraz 5-6 lat. Zawody rozpoczynają się o godz. 9.00, a o godz. 14.45 przewidziana jest uroczysta dekoracja zwycięzców i defilada 10 najlepszych zawodniczek i zawodników.

List ● List ● List ● List ● List ● List ● List

**Szanowna redakcjo!**

W związku z konkursem na stanowisko członka Zarządu ogłoszonym przez Radę Nadzorczą SM „Na Skraju” pozwalam sobie podzielić się z Państwem i czytelnikami na łamach Tygodnika Passa swoimi uwagami dot. ww. konkursu.

Wybór prezesa zarządu i wybór członków zarządu spółdzielni mieszkaniowej to normalne procedury, które są regulowane przez statut i prawo spółdzielcze.

Jest to szansa na wyłonienie najlepszych kandydatów na poszczególne stanowiska.

W przypadku Uchwały Nr 45/2015 Rady Nadzorczej SM „Na Skraju” z dnia 17 września 2015 r. w sprawie regulaminu wyboru członków Zarządu można mieć jednak wątpliwości. Dotyczą one sposobu przekazywania do wglądu osobom zainteresowanym uczestnictwem w postępowaniu konkursowym dokumentów określonych w załączniku nr1, celem opracowania koncepcji działania SM „Na Skraju”.

Chodzi o sprawozdania finansowe wraz ze sprawozdaniami Zarządu za ostatnie dwa lata obrotowe, wykonanie planu rzeczowego-finansowego w roku wyboru członka Zarządu SM „Na Skraju” oraz plan rzeczowo-finansowy w roku wyboru członka Zarządu SM „Na Skraju”. Na zapoznanie się z tyłami dokumentami jest niezbędny czas. Tymczasem nie jest on określony w uchwale, ani nie są sprecyzowane warunki przeglądania dokumentów. Zainteresowani chcieliby wiedzieć czy dokumenty te mogą być kopiowane na użytek kandydatów na stanowisko członka Zarządu.

Łączę wyrazy szacunku (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)



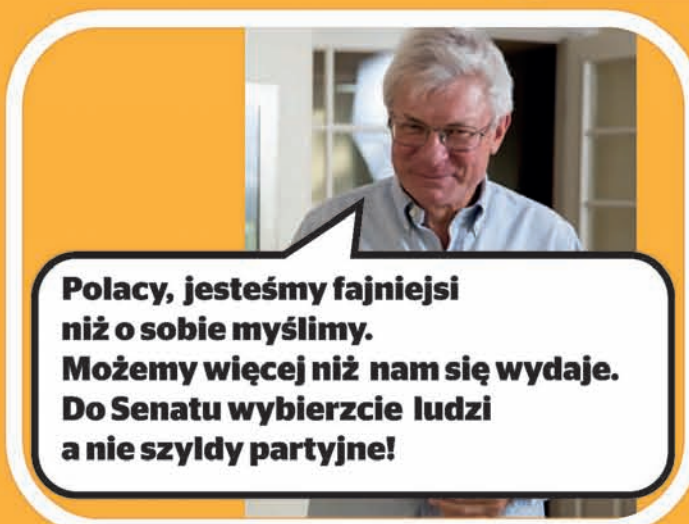
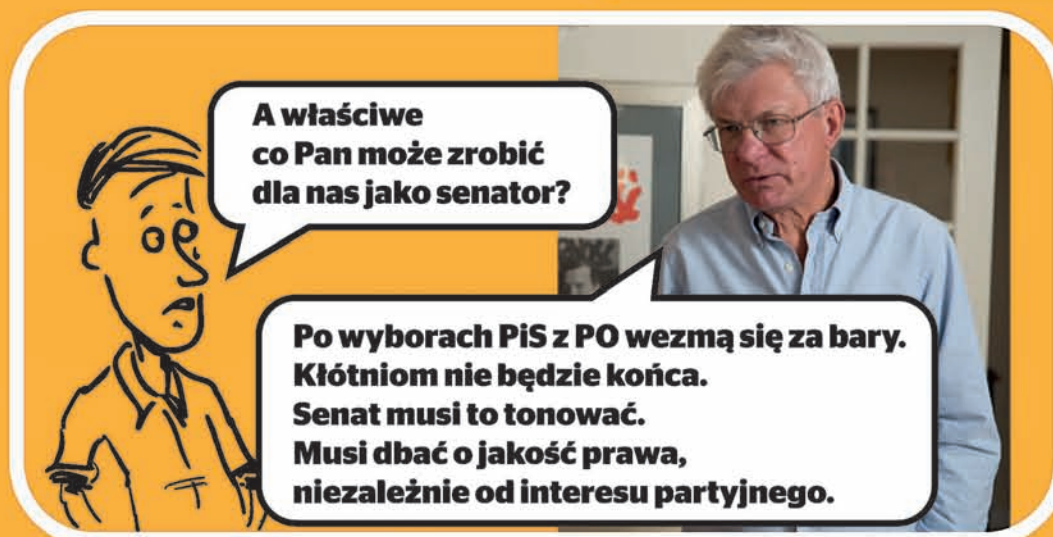






# MOKOTÓW URSYNÓW WILANÓW WAWER

## Okręg 43



# Andrzej CELIŃSKI

## Senat 2015

# Nagroda Mokotowska



# 2015

18.10.2015 | 12:30

Bilety już od 5 zł

Darmowy wstęp dla dzieci do 13 roku życia.

Wydarzeniem dnia będzie gonitwa o Nagrodę Mokotowską pod patronatem Burmistrza Dzielnicy Mokotów.



**Przyjdź z przyjaciółmi i przeżyj niezapomniane emocje!**

## Prywatny folwark w w obrębie państwowej osoby prawnej

# Dzisiaj tylko konie są zadowolone

**Rozpoczęła się procedura naboru kandydatów na funkcję prezesa Polskiego Klubu Wyścigów Konnych. Jednak na oficjalnej stronie polskiego jockey klubu nie ma na ten arcyważny dla wyścigów konnych temat nawet małej wzmianki. Powód obstrukcji wprost jeży włosy na głowie.**

Wybrana we wrześniu ubiegłego roku prezeską Agnieszka Marczak została ostatnio odwołana przez Radę PKWK. Jej los ostatecznie leży w rękach ministra rolnictwa Marka Sawickiego, który z mocy ustawy sprawuje nadzór nad działalnością klubu. Szef resortu czeka z wręczeniem Marczak dymisji do momentu wyboru nowego prezesa. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że Rada PKWK rozpoczęła nabór kandydatów na tę funkcję. Pierwszym krokiem było opracowanie stosownego ogłoszenia - komunikatu o naborze. Niestety, z niewiadomych powodów prośba przewodniczącego Rady PKWK Tomasza Chalimoniuka o jego zamieszczenie na oficjalnej stronie internetowej jockey klubu nie została przez Marczak spełniona. Pani prezes po prostu zignorowała prośbę i w ogóle się do niej nie odniosła. Dlatego o powodach obstrukcji można wyłącznie spekulować posługując się terminami "ponoc", "prawdopodobnie", "wydaje się", "można domniemywać". Tak czy owak, sytuacja na dzisiaj jest kuriozalna i nadaje się do zgłoszenia dziwołaga do księgi rekordów Guinnessa. Mający bowiem status państwowej osoby prawnej PKWK, który dofinansowywany jest m. in. z budżetu państwa, oficjalnie i zgodnie z zapisem ustawy wybiera nowego prezesa, a na oficjalnej stronie internetowej klubu nie ma o tym wyjątkowo ważnym wydarzeniu nawet jednego słowa, ponieważ nie zgodziła się na to odwołana prezeska!

Ponoc głównym hamulcowym jest nie sama pani prezes, lecz jej totumfacki Pan Mecenas, który za cichą zgodą Marczak niepodzielnie rządzi dzisiaj klubem. Ponoc ten wybitny prawnik, usunięty na 10 lat z palestry za donosicielstwo i kapowanie w czasach PRL na rzecz komunistycznej bezpieki, uznał odwołanie pre-

o skandal wydarzenie, to tylko jeden z elementów samodzierżawia uprawianego przez jeszcze urzędującą prezeskę PKWK i jej zausznika - doradcę.

Donosy na organizatora gonitw słaane do centrali Totalizatora Sportowego, powierzenie funkcji handikapera dyletantowi posługującemu się w swojej pracy matema-

mieszczenie uchwalonego przez radnych i mającego kluczowe znaczenie dla jockey klubu ogłoszenia, utworzenie w łonie klubu instytucji tzw. szarej eminenencji, próby nielegalnego zdobycia poparcia radnych poprzez obietnicę dofinansowania im wycieczki na gonitwę Łuk Triumfalny w Paryżu, brak nadzoru nad mocno kontrowersyjnymi - w wielu przypadkach - orzeczeniami komisji technicznej i odwoławczej, w końcu skłócenie wyścigowego środowiska - to w dużym skrócie pokłosie rocznych rządów prezes Agnieszki Marczak. Nic dziwnego więc, że w tej zaognionej i zabagnionej sytuacji większość środowiska wyścigowego wygląda nowego prezesa niczym przysłowiowa kania dżdżu.

Nawiają się kilka nazwisk osób zainteresowanych ponoc objęciem posady prezesa PKWK. Jednak oficjalnego potwierdzenia z ich strony nie ma. Senator Łukasz Abgarowicz (PO), któremu za kilka dni kończy się kadencja, był kilkakrotnie widziany w siedzibie PKWK, gdzie prowadził długie rozmowy. Z kim konkretnie - nie wiadomo. Abgarowicz poszedł w politykę prosto ze służewieckiej stajni, bo przez lata był trenerem koni wyścigowych, ale w parlamencie jakby zapomniał o Służewcu. Dzisiejsze zainteresowanie senatora dawnym miejscem pracy można więc odbierać w różnoraki sposób, być może jest to po prostu poszukiwanie tzw. miękkiego lądowania po ewentualnie przegranych wyborach. Natomiast poseł Michał Szczerba (PO) dbał przez całe 4 lata pełnienia mandatu o polskie wyścigi konne. Przydałby się jako prezes PKWK, bo jest to rozsądny, wyważony, pracowity i pokojowy do wszystkich nastawiony młody człowiek. Niestety, odmówił, podobnie jak znana sportsmenka i posłanka na Sejm Jagna Marczułajtis (PO) oraz wyścigowi trenerzy - Michał Romanowski i Andrzej

Wójtowicz. Ten drugi stwierdził, że mógłby rozważyć kandydowanie, ale wyłącznie w sytuacji absolutnie kryzysowej.

Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że posadę prezesa zainteresowany jest również Jerzy Sawka, dyrektor wrocławskiego toru Partynice. Mój komentarz w odniesieniu do tej kandydatury nie może zostać opublikowany, byłby bowiem zbyt drastyczny. W ostatnim czasie na nieoficjalnej giełdzie pojawiło się nazwisko Magdaleny Rutkowskiej, szefowej hipodromu w Sopocie. Ta kandydatura wydaje się bardzo interesująca. Niewiele wiedziałem o działalności tej pani, ale zająłem do Internetu. A tam miłe zaskoczenie. Okazuje się, że pod rządami Magdaleny Rutkowskiej Centrum Jeździectwa Hipodrom Sopot kwitnie. Powstała między innymi hala zwana "Pomarańczową" o kubaturze 70.091 metrów sześciennych, pełnowymiarowa płyta konkursowa z podłożem najwyższej klasy, systemem nawadniania podłoża oraz w pełni multimedialnym wyposażeniem, widownią na blisko 400 miejsc siedzących, restauracją, zapleczem biurowym i salą konferencyjną. Są pokoje noclegowe na 25 osób oraz pomieszczenia dla sędziów. Na obiekcie powstały również stajnie dla 112 koni oraz stajnie rekreacyjne z boksami dla 74 koni z siodlarniami, myjkami, węzłami sanitarnymi i rekreacyjną halą ujeżdżalni (17x48 m). Biorąc pod uwagę powyższe, należy ścisłać kciuki, aby nieoficjalna informacja o zgodzie Magdaleny Rutkowskiej na kandydowanie znalazła potwierdzenie. Termin składania ofert na funkcję prezesa PKWK upływa w dniu 16.10. Lista osób, które złożyły pełną ofertę, zostanie podana do wiadomości publicznej w dniu 19 października 2015 r. do godziny 12.00.

Tadeusz Porębski



Dzisiaj na Służewcu tylko konie są zadowolone..

zeski przez Radę PKWK za niezgodne z prawem, stąd blokada strony jockey klubu dla niewygodnego ogłoszenia - komunikatu. Wybitny znawca prawa zapomina, że przywilej rozstrzygnięcia niezgodności i zgodności z przepisami prawa posiada wyłącznie niezawisły sąd, a nie zatrudniony w PKWK najemny pracownik. Trudno znaleźć podobny przykład przekształcenia państwowej osoby prawnej w prywatny folwark. Bo opisane wyżej, ocierające się

tycznymi algorytmami i kwestionującemu ponadstuletnią metodę opracowywania handicapów koni w ojczyźnie wyścigów konnych, jaką jest Anglia, finansowanie z kasy klubu pokazowych, rozgrywanych na głębokiej prowincji i niemających nic wspólnego z wyścigami konnymi biegów małych koni dla dzieci oraz koni półkrwi, traktowanie Rady PKWK niczym ubożego krewnego, który międląc czapkę w dłoniach musi unieźlenie prosić JWP Prezes o za-

# MICHAŁ Szczzerba



POSEŁ NA SEJM RP



Warszawa.  
Umówiłem się z nią na

Na liście PO

## Warszawa może zyskać

Rozmowa z warszawskim posłem PO – Michałem Szczerbą

*W 2011 r. „Życie Warszawy” podsumowując pracę warszawskich posłów, napisało: „Za najbardziej zaangażowanego w sprawy stolicy można uznać Michała Szczerbę”. Czy pod koniec tej kadencji Sejmu dostanie pan taką samą pozytywną ocenę?*

Ocena należy wyłącznie do mieszkańców Warszawy. To dzięki ich zaufaniu i sympatii wykonuję swoją pracę. Nie wciągnęła mnie „wielka polityka”. Pozostałem lokalnym posłem. Staram się być blisko mieszkańców, szczególną uwagę poświęcając osobom starszym. W Sejmie przewodniczę Komisji Polityki Senioralnej. Pracuję też w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych. Należę do najaktywniejszych posłów. Byłem sprawozdawcą 16 ustaw. Obecny na 99 proc. głosowań. Złożyłem 59 interpelacji i zapytań. Podjąłem 99 interwencji poselskich. 76 razy występowałem na forum Sejmu. Jednak w centrum mojego zainteresowania jest nasze miasto. Chciałbym Warszawy przyjaznej dla osób w każdym wieku. Dlatego doprowadziłem do zmiany ustawy o samorządzie gminnym. W oparciu o nowe przepisy obok młodzieżowych rad miasta i dzielnicy powstały rady seniorów mające charakter konsultacyjny, doradczy i inicjatywny. Dzięki nim głos osób starszych jest lepiej słyszany. Zabiegam o ważne inwestycje stołeczne i dzielnicowe, bo one podnoszą jakość życia mieszkańców.

*Jakie działania, w które był pan zaangażowany, można uznać za szczególnie ważne?*

Jest ich naprawdę dużo. Wspieram kontynuację budowy II linii metra. Nowe stacje zapewnią mieszkańcom szybszą komunikację z centrum i innymi rejonami miasta. Rząd ze środków UE dofinansował odcinek centralny kwotą 2,77 mld zł. Wspieram prezydent Warszawy, aby pozyskać 1,94 mld zł na budowę kolejnych sześciu stacji, oraz

1,62 mld zł na III etap obejmujący pięć stacji. Metro to inwestycja ważna dla wszystkich mieszkańców. Trzeba zrobić wszystko, aby Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju w ramach nowych programów znalazło na nie środki. Nigdy nie zapominam też o osobach starszych, którym tak dużo zawdzięczamy. Zasługują one na szczególną troskę i wszechstronną pomoc. Dlatego wspieram powstały niedawno Narodowy Instytut Geriatrii oraz powstawanie oddziałów geriatrycznych w stołecznych szpitalach. Z mojej inicjatywy powstała w Sejmie Komisja Polityki Senioralnej. Polskie społeczeństwo się starzeje, dlatego władze publiczne muszą być przygotowane na wyzwanie, jakim jest dłuższe życie obywateli. Jednak najważniejsze jest, żeby było ono godne, zdrowe i w miarę możliwości aktywne. Jestem zainspirowany energią warszawskich seniorów. Od lat współpracuję z licznymi Uniwersytetami Trzeciego Wieku, a także z Polskim Związkiem Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

*Czy w tej kadencji udało się uchwalić ustawy ważne z punktu widzenia Warszawy?*

Na pewno do tej grupy należy ustawa dotycząca „janosikowego”, która ograniczyła niesprawiedliwe wpłaty Mazowsza na rzecz innych województw. Dzięki niej 160 mln zł więcej pozostaje w dyspozycji Mazowsza. Dotychczasowe „janosikowe” ograniczało niezbędne inwestycje. Oprócz tego uchwaliliśmy w Sejmie ustawę dotyczącą tzw. małej reprivatyzacji, która po wejściu w życie pozwoli na ochronę obiektów użytecznych społecznie (na przykład przedszkoli i szkół) oraz uniemożliwi odzyskanie przez dawnych właścicieli w naturze działek, na których te obiekty są zlokalizowane. Ważna jest też ustawa krajobrazowa, która po wejściu w życie zlikwiduje chaos reklamowy w przestrzeni naszego miasta.

*Jest pan warszawiakiem od pokoleń. Jak ocenia pan zmiany w Warszawie?*

Warszawa staje się pięknym i przyjaznym miastem dla osób w każdym wieku. Nowe bulwary nadwiślańskie to przykład inwestycji w przestrzeń służącą wszystkim mieszkańcom. W swojej pracy poselskiej zajmowałem się modernizacją dworców. Interesowały mnie inwestycje szkół wyższych: Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Do ministra zdrowia kierowałem pytania dotyczące otwarcia nowego

szpitala pediatrycznego. W ramach nowej perspektywy finansowej UE Warszawa i zlokalizowane tu instytucje otrzymają duże środki. To także szansa na nowe projekty umożliwiające dostęp do szerokopasmowego Internetu. Cieszę się, że warszawskie akademickie inkubatory przedsiębiorczości będą miały możliwość rozwoju dzięki nowej ustawie o innowacyjności. Dzięki uruchomieniu budżetów partycypacyjnych w dzielnicach Warszawa staje się miastem jeszcze bardziej obywatelskim. Cieszę się, że dużo ciekawych projektów zgłoszonych przez mieszkańców będzie realizowanych na Mokotowie, Ursynowie i w Wilanowie. Zabiegałem o ważne inwestycje w kulturę i środki na odnowę zabytków. Moje zapytania do ministrów dotyczyły prac konserwatorskich w Łazienkach Królewskich i Pałacu w Wilanowie, budowy Muzeum Historii Polski i Muzeum Katyńskiego w Cytadeli Warszawskiej. Działam na rzecz przywrócenia świetności Toru Służewiec, promując wyścigi konne, a przede wszystkim troszcząc się o prace remontowe. Odrestaurowana II trybuna to przykład dobrych zmian. Wspieram budowę siedziby Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Jestem świadomy, jak ważna jest to inwestycja we współczesną kulturę.

*Jest pan synem Kazimierza Szczerby, dwukrotnego medalisty olimpijskiego w boksie. Czy są jakieś wspólne cechy przydatne w sporcie i polityce?*

Mój ojciec jest dla mnie autorytetem. Przez lata był znakomitym zawodnikiem, a dziś wychowuje młode pokolenia sportowców. Zawsze walczył fair play, był konsekwentny i pracowity. Wyniesione z domu wartości przyświecają mi w mojej publicznej działalności. Nie lubię bylejakości. Cenię solidną pracę. Ważne jest, aby mieć nie tylko dobre pomysły, lecz także konsekwentnie je realizować.

*Wiemy, że Platforma Obywatelska rekomendowała pana jako swojego kandydata do Sejmu. Czy ponownie liczy pan na wsparcie mieszkańców?*

Jestem świadomy, że mandat posła sprawuję dzięki zaufaniu mieszkańców. Warszawiacy wybierają 20 posłów. Oddaję się do pełnej dyspozycji mieszkańców i liczę na ich wsparcie.

*Dziękuję za rozmowę.*

rozmawiała, Aneta Janik





Oferta ważna od 15.10 do 18.10.2015 r.

www.eleclerc.pl

**E.Leclerc**  **HIPERMARKET**  
**URSYNÓW**

**9.09**  
cena za 1 szt.



**Piernik z miodem**

350 g  
cena za 1 kg = 25,98

**5.95**  
cena za 1 szt.



**Camembert**

Wiodąca Marka, 250 g  
cena za 1 kg = 23,80

**6.59**  
cena za 1 szt.



**Ciasteczka z Bretanii**

85 g  
cena za 1 kg = 77,53

**8.99**  
cena za 1 szt.



**Mąka gryczana**

1 kg

**7.29**  
cena za 1 szt.



**Salami z pieprzem**

150 g  
cena za 1 kg = 48,60

**2.99**  
cena za 1 szt.



**Ciasto francuskie**

230 g  
cena za 1 kg = 13,00

*Dni*  
*Francuskie*

**3.69**  
cena za 1 szt.



**Makaron gniazda z Alzacji**

250 g  
cena za 1 kg = 14,76

**20**

od 20 lat w Polsce

**E.Leclerc**  
www.eleclerc.pl

Szanowni Państwo,  
zapraszamy  
w dniu 17.10.2015 r., o godz. 12.30  
na degustację kuchni francuskiej.



**Praca**

**E.Leclerc**  **URSYNÓW**

poszukujemy osób na stanowisko:

• PRACOWNIK KAS

Oferty prosimy kierować na adres:  
kadry@eleclerc.pl

Zastrzegamy sobie prawo odpowiedzi na wybrane oferty.

Oferujemy: zatrudnienie w ramach umowy o pracę w wymiarze pełnego etatu.

**E.Leclerc**  **HIPERMARKET**  
**URSYNÓW**  
www.eleclerc.pl

**KEN**  
**CENTER**



**Godziny otwarcia hipermarketu**  
pon. - czw. 9.00 - 21.30  
piątek 9.00 - 22.00  
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

**Godziny otwarcia galerii**  
pon. - sob. 10.00 - 21.00  
niedziela 10.00 - 20.00